Redakcja Tel. 128-28, 102-28 Administracja Tel 182-45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miesięczna z odbiorem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI. Nr. 25. Łódź, piątek, 25 stycznia 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—

Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.

Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68003.

Chydne morderstwo pod Katowicami.

Mąż z pomocą szwagierki udusił żonę.

Zbrodnicza para chciała upozorować samobójstwo ofiary.

Pawłów, 25.1. Mieszkańcy Pawłowa w pow. Katowickim, zaalarmowani zostali wieścią o ohydnem mordzie, którego ofiarą padła 30-letnia Selma Pyplokowa, mieszkanka tej miejscowości. Budząca zgrozę zbrodnia ta, rzuca jaskrawy snop światła na szerzącą się dziś zgniliznę moralną.

Według zebranych informacyj, przebieg ponurego wypadku był następujący:

W domu nr. 9 przy ul. Szkolnej zamieszkuje w skromnem mieszkanku Jerzy Pyplok wraz z żoną Selmą. Pożycie tego małżeństwa od dłuższego już czasu

było nieznośne.

Dochodziło mianowicie do bardzo częstych awantur, które zwykle kończyły się bójkami. W ostatnim czasie pożycie małżonków stało się do tego stopnia nie znośne, że Pyplokowa zmuszona była bardzo często uciekać przed swym nie ludzkim mężem.

Jak ustalono, przyczyną tych nieporozumień małżeńskich był fakt, że Pyplok był

kochankiem młodszej siostry

swej żony Anny Marszalikówny, zam. w Rudzie pow. Świętochłowickim. Marszalikówna odwiedzała bardzo często mieszkanie swej siostry Selmy Pyplokowej w Pawłowie, przyczem po każdych takich odwiedzinach pomiędzy małżonkami dochodziło do wielkich awantur. Przed kilku dniami Marszalikówna przybyło ponownie do Pyplоków i wtedy zbrodnicza para kochanków uknuła szatański plan pozbawienia życia niewygodnej im Pyplokowej. Oboje postanowili udusić ją jednej z najbliższych nocy, poczem mieli upozorować

wypadek samobójstwa.

W nocy przystąpili oni do zrealizowania swego planu.

W godzinach nocnych, kiedy Pyplokowa pogrążona była w głębokim śnie, udusili ją, a następnie, by upozorować samobójstwo, powiesili nieboszczkę

na sznurku u łóżka.

O wypadku rzekomego samobójstwa donieśli nazajutrz policji.

Ponieważ w czasie oględzin zwłok stwierdzono pewne podejrzane ślady, oraz ponieważ Pyplok i Marszalikówna tłumaczyli się bardzo mętnie, prokurator nakazał przeprowadzić sekcję zwłok, oraz przytrzymać Pyploka i jego kochankę, jako podejrzanych. Zostali oni też przesłuchani przez urzędników wydziału śledczego w Katowicach. Początkowo Pyplok, oraz Marszalikówna

wypierali się winy,

kiedy jednak wzięto ich w ogień krzyżowych pytań oraz przedstawiono im pewne dowody, wskazujące na to, że są oni sprawcami ohydnej zbrodni, załamali się i z płaczem przyznali się do zamordowania denatki. Wobec takiego obrotu sprawy, osadzono ich w areszcie policyjnym w Pawłowie.

Sekcja zwłok zamordowanej, wykazała, że śmierć Pyplokowej nastąpiła wskutek uduszenia.

Bezpośrednio po sekcji, Pyploka oraz Marszalikównę przewieziono do sędziego śledczego przy Sądzie Grodzkim w Rudzie, gdzie zostali ponownie przesłuchani. Również i tam oboje przyznali się do ohydnej zbrodni, to też osadzeni zostali w więzieniu.

Proces 37 żołnierzy bułgarskich

zakończył się dwoma wyrokami śmierci.

SOFJA, 25. 1. — Sąd wojskowy w Haskowie wydał wyrok w procesie 37 żołnierzy, oskarżonych o należenie do partji komunistycznej: 2 żołnierzy skazano na śmierć, a 35 na kary więzienia od 4 do 12 lat.

Sensacyjny proces w Częstochowie.

Ziewający morderca dziewczyny.

Kotwica na ręku zdradziła handlarza cukierków.

CZĘSTOCHOWA, 25. 1. — Latem w lesie pod wsią Zawady została zamordowana 15-letni dziewczynka, Stanisława Tokarzówna. Morderstwo zostało dokonane przez uduszenie ofiary, którą na drugi dzień odnalazła Marcjanna Zawada i dała znać policji. W toku śledztwa ujęty został pierwotnie niejaki Binkowski, przyznający się do morderstwa, a później rzeczywisty sprawca — Bogusław Wojciechowski, lat 21, trudniący się drobnym handlem.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Sąd od przewodnictwem sędziego Herasimowicza przystąpił do rozpatrywania sprawy sensacyjnego morderstwa. Oskarżony bronił się sam.

Po odczytaniu personalij, z których wynika, że Wojciechowski był już karany 2-tygodniowym aresztem za nielegalne przekroczenie granicy — składa zeznanie oskarżony.

— Jestem niewinny! Nie przyznaję się do zamordowania. Dnia 6 czerwca opuściłem Wieluń i udałem się do Częstochowy, gdzie

kupiłem 16 kg cukierków,

a stąd poszedłem do Działoszyna, aby je na jarmarku sprzedać. Po drodze za wsią Biała dołączyła się do mnie jakaś dziewczyna i szła za mną. Pytała się o drogę. — Usiedliśmy w rowie, a potem poszliśmy do wsi Kamyk. Kupiłem papierosy. Następnie udałem się z nią na stację Miedźno. Ona tam pozostała, a ja poszedłem do wsi Popów. We wsi Dębie nocowałem u sołtysa. Rano poszedłem do Działoszyna. Pod wieczór nadarzyła mi się furmanka do Wielunia. Pojechałem tam i byłem u swojej przyjaciółki, Florentyny Matysiak. W niedzielę rano udałem się do Czarnożył, gdzie zostałem aresztowany. Po przewiezieniu mnie do Częstochowy zawieziono potem mnie na miejsce rzekomego morderstwa.

Przew.: — Czy był pan przesłuchiwany?

Osk.: — W Wydziale Śledczym zeznałem to, co na mnie policja wymusiła.

Przew.: — A u sędziego śledczego? Oskarżony przyznał się?

Osk.: — Przyznałem się, bo nie ochłonąłem jeszcze z jednego

ognia krzyżowego,

a już dostałem się w drugi.

Przew.: — Czy policja biła pałkami?

Osk.: — Bity przez policję pałkami nie byłem, a jedynie złamany na duchu.

Przew.: — Jakto złamany?

Osk.: — Nie zdawałem sobie sprawy.

Przew.: — Później złożył pan podanie i odwołał wszystkie zeznania.

Osk.: — Po przyjściu do więzienia zebrałem myśli i odwołałem.

Przew.: — Ile miał pan sznurków?

Osk.: — Kilka.

Przew.: — A ten (pokazuje sznurek, którym zawiązana była ofiara do sosenki).

Osk.: — Tego nie miałem.

Przew.: — Czy pokazywano panu fotografję zabitej?

Osk.: — Tak.

Przew.: — I była to ta sama, co zabita?

Osk.: — Nie wiem.

Prokurator: — Gdzie pan chodził na jarmark?

Osk.: — W okolicy Częstochowy.

Prok.: — Czy podczas badania u sędziego śledczego nie powstała u pana myśl przyznania się?

Osk.: — Ja nie zebrałem jeszcze myśli.

Prok.: — I podpisał pan odczytany protokół?

Osk.: — Tak!

Przew.: — Więc pan zeznawał: — odczytuje — „Rzuciłem się na pewną kobietę lekkich obyczajów na Pomorzu,

chcąc ją udusić,

ale ona była silniejsza i wyrwała mi się". W identyczny sposób napadł pan na drugą pod Kaliszem

Osk.: — Nie mówiłem!

Przew.: — Więc skąd pan powtarzał takie historyjki, aby zabawić sędziego śledczego?

Osk.: — Nie wiem.

Przew.: — Czy mówił pan w śledztwie że lubi mordować króliki i ptaki?

Osk.: — Ja jestem przyjacielem zwierząt.

Następnie na prośbę oskarżonego składa 23 świadków przysięgę.

Pierwszy zeznaje wywiadowca Józef Gołębiowski:

— Na terenie lasku wsi Zawada został znaleziony trup kobiety w odległości 800 m. od stacyjki Miedźno i 200 od strony toru kolejowego. Trup miał kilka zadrapań na szyi i znaki sine oraz był przywiązany sznurkiem za szyję do sosenki. Miejsce obok stratowane. Żadnych dokumentów nie znalazłem. Po odpięciu paska, denatka miała zawinięte w rogu chusteczki: 50 gr. a w drugim 8 gr. Zaczęliśmy śledztwo. Na stacji w Miedźnie zawiadowca Rossowski przypomniał sobie, że widział znalezioną kobietę na stacji z osobnikiem, którego wygląd opisał. Wygląd ten zgadzał się z wyglądem osobnika określonego przez woźniców. Opowiadał im, że ratował przy pożarze Dędka, który go podał za świadka, będąc sam podejrzany o podpalenie. Nazwisko było nam już znane. W tym czasie jednak posterunek z Popowa zatrzymał śpiącego o 10 kroków od przestępstwa włóczęgę Binkowskiego, który przyznał się

do zamordowania dziewczyny

i dokonania aktu przemocy. Został on odstawiony do Częstochowy. W poszukiwaniu za Wojciechowskim był wydany telefonogram aresztowania go. Wojciechowski został aresztowany przez Banaszkiewicza w Czarnożyłach. Przesłuchiwany na miejscu narysował szkic terenu mordu. Po przybyciu do Częstochowy udaliśmy się z nim po drodze, którą szedł z dziewczyną. Doprowadził nas do Miedźna. W pewnem miejscu powiedział nam, gdzie piła owa dziewczyna wodę. Przesłuchana gospodyni domku potwierdziła to i rozpoznała w oskarżonym towarzysza tej dziewczyny. Na miejscu zbrodni Wojciechowski pokazał nam, jak rzucił się stułu na towarzyszkę, oraz dodał, że pierwsza myśl napadu powstała w nim kiedy dziewczyna piła wodę.

Przew.: — Czy oskarżony doprowadził na samo miejsce zbrodni?

Św.: Po doprowadzeniu do mostu powiedział, że dalej nie pamięta. Nie chciał wskazać tego miejsca Jednak później pokazał... nawet jak ją dusił, przyczem powiedział, że patrzenie na konania ofiary sprawiało mu zadowolenie. Później założył jej pętlę. Szyja była tak ściągnięta, że twarz

okropnie nabrzmiała.

Myśleliśmy z początku, że to 30-letnia kobieta. Po zdjęciu sznurka twarz powróciła do normalnego wyglądu.

Drugi świadek to Zofja Słomian, matka zamordowanej. Opowiada — że córka udała się do kuzynki do wsi Cisie. Miała lat 15, i pochodziła ze wsi Obrów.

Przew.: — Dlaczego nazywała się Stanisława Tokarzówna?

Św.: — Bo była z pierwszego małżeństwa.

Świadek Marcjanna Zawada mówi o znalezieniu zwłok i zawiadomieniu posterunku. (W tym czasie Wojciechowski nie zdradza najmniejszego zainteresowania

i ziewa).

Świadek Stanisław Rykała poznaje w oskarżonym osobnika, który szedł przy furze z dziewczyną.

To samo potwierdza św. Antoni Tałaj

Świadek Józef Rossowski wyjaśnia moment spotkania się z dziewczyną na stacji Miedźno, gdzie jest zawiadowcą i krótką z nią rozmowę.

Świadek Antonina Wers, żona sołtysa gdzie nocował Wojciechowski poznaje go, gdyż miał

kotwicę na ręku.

Na tem rozprawa została odroczona do godz. 6 wieczorem.

W dalszym ciągu ciekawej rozprawy, której przysłuchiwało się wiele publiczności, zeznanie złożył przod. Wojciech Banaszkiewicz, który opowiada o przesłuchaniu oskarżonego.

Oskarżony— mówi świadek — był przygnębiony. Na pytanie: Coś ty zrobił? —odparł: Taki człowiek jakja powinien dawno wisieć.

Przew.: Czy rysował plan?

Św.: — Tak mówiłem mu aby narysował to miejsce, bo myślałem, że może kiedyś będzie chciał się cofnąć. Zresztą chciałem się zorjentować w okolicy. Oskarżony rozpłakał się przy objaśnieniu mordu. Całą potworność czynu uprzytomnił sobie, gdy jechał na wozie.

Oskarżony.: — Świadek wpierał we mnie mordy z całej Polski.

Św.: — Rozesłaliśmy zapytania, a wtedy Urzędy Śledcze podały nam 3 identyczne wypadki mordu: pod Kielcami, w kaliskiem i w warszawskiem.

Duże wrażenie robi zeznanie ojca oskarżonego Tomasza Wojciechowskiego.

Wszyscy są mniemania, że oskarżony załamie się. Widać zresztą na twarzy jego zmieszanie, gdy mówi ojciec staruszek.

W zeznaniu wyjaśnia całe jego życie, dodając, że syn zniknął na cały rok i nie wiedział, co się z nim przez ten czas działo.

Przew.: — Czy oskarżony był

przy śmierci matki?

Świadek: — Był.

Przew.: — Czy oskarżony ma jakie pytanie do ojca?

Oskarżony: — Nie, nie mam.

Ostatnim świadkiem był sędzia śledczy Stanisław Bogucki. Oświadczył on o zeznaniach Wojciechowskiego i Binkowskiego, poczem przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Jarzębińskiemu.

Sąd ogłosił wyrok, uznający winnym Bogusława Wojciechowskiego dokonania morderstwa na osobie Stanisławy Tokarzówny przez ściśnięcie jej gardła i z mocy art. 230 K. K. skazujący go na 15 lat więzienia.

Trucizna na szczury w filiżance kawy.

Tragiczna omyłka służącej.

CZĘSTOCHOWA, 25. 1. — Niezwykły wypadek zdarzył się wczoraj w Częstochowie w rodzinie Anzorgenów. Ponieważ w domu tym zapleniły się myszy, przeto rozsypano po kątach mieszkania truciznę.

Resztę trucizny pozostawiono w kuchni w torebce. Trucizna ta przypadkowo dostała się do filiżanki z kawą, którą służąca podała

na ranne śniadanie

pannie F. Anzorgen.

Młoda dziewczyna, nie przeczuwając nic wypiła kawę i po chwili upadła na podłogę, wijąc się w boleściach.

Nieprzytomną natychmiast odwieziono do szpitala, gdzie dzięki szybkiej pomocy udało się ją uratować.

Dolar 5.29

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,30 w płac. 5,29 dolar złoty w żądaniu 8.92w płaceniu 8,91; funt angielski w żądaniu 26,25 w płaceniu 26.15; rubel złoty w żądaniu 4-60, w płaceniu 4.58; marka w żądaniu 2,00 w płaceniu 1,99; za 100 franków francuskich w żądaniu 35-00 w płaceniu 34-90 Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,29.

—:—

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR ZACHĘTA Zgierska 26
Dziś i dni następnych 1) Monumentalne arcydzieło p.t. Katarzyna Wielka W roli głównej niezrównana ELŻBIETA BERGNER oraz DOUGLAS FAIRBANKS jr.
2) P. t. Moje marzenie — to ty W roli głównej rozkoszna LILJANA HARVEY.

DZIESIĘCIOLECIE „ECHA"

Dnia 9 lutego b.r. mija 10 lat

od chwili ukazania się pierwszego numeru naszego pisma.

Dziesięcioletni jubileusz naszego istnienia w stolicy pracy uczcić pragniemy wydaniem

OBSZERNEGO, ODŚWIĘTNEGO NUMERU

który będzie wyjątkową okazją ogłoszeniową dla instytucyj, przedsiębiorstw przemysłowych i firm handlowych, które pragną trafić do najszerszych warstw tysiącznych rzesz naszych czytelników.

OGŁOSZENIA DO JUBILEUSZOWEGO NUMERU

przyjmuje administracja naszego pisma ul. kpt. Żwirki 2, tel. 182-48, ul. Piotrkowska 11, tel. 102-29 oraz upoważnieni akwizytorzy.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej ZAWIODŁO AMATORÓW SENSACYJ.

Wybory do komisyj i drobne potyczki.

ŁODŹ, 25. 1. — Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej upodobniło się już do dawnych znanych zebrań, gdzie drobne incydenty rywalizowały o lepsze z wyłaniającą się zewsząd... nudą.

Na wstępie komisarz rządowy inż. Wojewódzki zaproponował uczczenie pamięci zmarłego radnego ś. p. ppłk. Walawskiego przez powstanie, co uczyniono podczas nieobecności radnych klubu narodowego. Po zawiadomieniu rady, że na miejsce ś.p. ppłk. Walawskiego weszła posłanka Marczyńska, i zakomunikowaniu, że na terenie rady powstała nowa frakcja chrześcijańskiej demokracji z radnym Potapczukiem na czele, zgłoszone zostały na ręce przewodniczącego dwa wnioski nagłe frakcji PPS.

Pierwszy dotyczy natychmiastowego zatrudnienia robotników sezonowych, którzy zbyt późno zostali przyjęci w ubiegłym sezonie do robót miejskich i z tego powodu brak im 104 dni do uzyskania zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Drugi wniosek — o wszczęcie starań u władz rządowych o pomoc żywnościową i o pomoc dla bezrobotnych, przyczem miasto przyznać ma na ten cel 250.000 zł.

Wnioski te zostały rozpatrzone po wyczerpaniu porządku dziennego.

Propozycję utworzenia konwentu senjorów odrzucono spowodu braku podstawy prawnej.

Dyrektor Zarządu Miejskiego Kalinowski zreferował następnie Radzie sprawę utworzenia trzech komisyj: regulaminowo-prawnej, finansowo-budżetowej i komisji do spraw ogólnych.

W głosowaniu ustalono, że komisja finansowo-budżetowa będzie miała 15 członków, komisja regulaminowo-prawna i do spraw ogólnych po 11 członków. Ponieważ radni zgodzili się, aby wyboru dokonać na zasadzie proporcjonalności, kom. Wojewódzki zarządził przerwę celem dania możności poszczególnym frakcjom ułożenia list kandydatów do komisyj.

W wyniku tego podziału do poszczególnych komisyj weszli następujący członkowie:

Komisja finansowo-budżetowa: adw. Kowalski p. Kotkowski, r. Kapczyński, r. Grzegorzak, r. Stolarek, p. Barteczak, r. Czernik p. Galązka BBWR: Najder i Barwicki. Zjednoczenie żydowskie: Sajde i Lieberman. **Socjaliści:** Walczak i Milman. Ch. D.: Potapczuk. Do **komisji regulaminowo-prawnej: Klub Narodowy:** adw. Bryński, adw. Klikar, r. Podgórski, r. Kowalski Bronisław, p. Roszkowski, p. Baranowski, Gałązka. BBWR: Orłowski i Trawkowski. Zjednoczenie żydowskie: adw. Dobranicki. Socjaliści: Milman. Komisja do spraw ogólnych: Klub Narodowy: p. Knort (r. Siedlanowski, r. Grzegorzak, r. Miller, pp. Koperski, Piotrowski i Ewald (Ten ostatni to rekompensata za głos Kahlerta). BBWR: pos. Wolczyński. Zjednoczenie żydowskie: adw. Wajcman i Rajchman. Socjaliści inż. Zerbe.

Skolei rada miejska przystąpiła do następnego punktu porządku dziennego a mianowicie do wyboru komisji rewizyjnej i uchwalenia jej regulaminu.

Po przerwie kom. Wojewódzki oświadcza, że wybór komitetu nastąpi w taki sposób, jak przewiduje ustawa, a więc 6 członków desygnuje zarząd miejski a mianowicie: inż Karola Bajera, inż. Henryka Bursze, inż. Stanisława Przeździeckiego, Bolesława Kotkowskiego, Franciszka Waszkiewicza i Józefa Pogonowskiego. Rada miejska wybiera również 6, a mianowicie: ze Str. Narodowego:: Podgórski, Kapczyński, Grzegorzak Stolarek, z BBWR: Sznajder i z ramienia socjalistów, którzy uzyskali głosy sjonistów —inż. Lucjan Szuster.

Do komisji weszli:

Stronnictwo Narodowe: dr. Rostkowski, Podgórska, Bugaj, Belke, Orziembłowa, Królikowski, Born, Walentyn.

BBWR.: Borucki i Marczyńska.

Socjaliści: Goliński i Mruczkowski.

Zjednoczeni żydzi: Rus i Margulies.

Sjoniści: Fein.

Następnie rada miejska przystąpiła do rozpatrzenia bilansu za rok 1933 i 1934. Referuje bilans inż. Wojewódzki, który oświadcza, że rada miejska może go albo zatwierdzić, względnie jeśli chce się bliżej z bilansem zapoznać — przesłać go do przyszłej komisji rewizyjnej.

Następny punkt porządku dziennego — wybór komisji opieki społecznej.

W wyniku dyskusji uchwalono odesłać sprawozdanie do komisji rewizyjnej. Przy omawianiu wniosków nagłych komisarz Wojewódzki stwierdził, że niektórzy robotnicy sezonowi nie uzyskali prawa do zasiłków spowodu 3 tygodniowego strajku, wywołanego przez komunistów. Komisarz obiecał na następnem posiedzeniu wystąpić z konkretnemi wnioskami i o godz. 12.15 posiedzenie zamknął.

Żurnale mód

NA SEZON WIOSNA—LATO

w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ"

Łódź, Andrzeja Nr. 2 tel. 112-93

ZABAWA TANECZNA.

Komitet Pomocy Obywatelskiej dla Najbiedniejszych Dzielnicy w Łodzi urządza w dniu 26 b. m. w lokalu Klubu Pracowników firmy Scheiblera i Grohmana przy ul. Przędzalnianej 68 zabawę taneczną, z której całkowity dochód przeznaczony jest na pomoc bezrobotnym. Podając powyższe do wiadomości, Komitet pozwala sobie wyrazić przekonanie, że impreza ze względu na cel, któremu służy, spotka się z daleko idącym poparciem społeczeństwa, dla którego nędza głodujących bezrobotnych nie może być obojętna.

2 stopnie ciepła.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 25 stycznia. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 2 stopnie poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 2 stopnie powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 738.7 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.

Wiatry południowo - zachodnie z szybkością do 12 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z przejaśnieniami. Miejscami przelotny śnieg lub deszcz ze śniegiem.

Ratujcie Wasze zdrowie!!!

Chorzy na ruptury (przepukliny)

Specjalne lecznicze gumowe bandaże ortopedyczne mojej metody wstrzymują radykalnie pod GWARANCJĄ BEZ OPERACJI najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury (przepukliny) u mężczyzn, kobiet i dzieci.

OBNIŻENIE ŻOŁĄDKA I JELIT usuwam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandaży brzusznych.

CHORZY NA SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA (GARBY)!! Lecznicze gorsety ortopedyczne, aparaty gimnastyczne etc. NA GRUŹLICE KOŚCI I WSZELKIE INNE KALECTWA lecznicze aparaty ortopedyczne. NA PŁASKIE BOLĄCE STOPY (PLATTFUSS) specjalne wkłady według modeli gipsowych. SZTUCZNE RĘCE I NOGI.

SPECJALNY ZAKŁAD DLA LECZNICZEJ ORTOPEDJI.

Spec. ortoped. O. Petrykiewicz ze Lwowa

Łódź, ul. Piramowicza Nr. 9 dawniej Olgińska (front parter). Telefon: 177—09 (tuż przy dworcu Łódź—Fabryczna.

WAGA: Osobiste zgłoszenie się chorych konieczne.

gum...? OLLA klejnot higjeny

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) We Włoszech nastąpiła rekonstrukcja gabinetu. Nastąpiły zmiany na stanowiskach ministra skarbu i 9 wiceministrów.

(—) Wielka wygrana francuskiej loterji państwowej w wysokości 1 miljona franków przypadła pewnemu marynarzowi, który w obecnej chwili odsiaduje karę 14 dni więzienia za wykroczenie przeciwko dyscyplinie.

Na krótko przed osadzeniem go w więzieniu, marynarz usiłował sprzedać swój los, aby w więzieniu mieć trochę pieniędzy.

(—) Prezydent Roosevelt zażądał 4 miljardów dolarów na roboty publiczne.

(—) Marsz wojsk japońskich w kierunku Wielkiego Muru chińskiego trwa nadal. Japończycy zajęli miasto Kuyan, wojska chińskie cofają się bez boju. Rząd chiński wysłał notę protestacyjną przeciwko nowemu najazdowi japońskiemu.

(—) W Czechosłowacji został zamordowany wpobliżu Pragi emigrant niemiecki Formis.

(—) W Berlinie odbył się odczyt profesora uniwer. krakowskiego dr. Adama Krzyżanowskiego, na temat: — „Rozwój gospodarczy Polski".

(—) W Białowieży rozpoczęło się polowanie reprezentacyjne u Prezydenta Rzplitej. W polowaniu bierze udział prezydent senatu gdańskiego Greiser a w niedzielę ma na nie przybyć premjer pruski Goering.

(—) Sejm fiński obraduje już dwie doby bez przerwy, debatując nad fińskim uniwersytetem.

(—) Wobec dużej ilości napadów rabunkowych na terenie powiatów kowelskiego i kowlowskiego oraz kilkunastu morderstw na tle rabunkowem, władze bezpieczeństwa po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń i wywiadu, przystąpiły wczoraj do generalnej likwidacji licznej szajki bandyckiej.

Na terenie powiatu kowelskiego aresztowano 13 bandytów i ich wspólników, podejrzanych o udział w morderstwach i napadach. Dalsze dochodzenia trwają.

(—) Z dniem 1 lutego r.b. wycofane zostaną z obiegu 30-groszowe znaczki pocztowe koloru czerwonego z godłem państwa. Przesyłki pocztowe, opatrzone znaczkiem tego typu od dnia 1 lutego r.b. będą uważane za nieopłacone.

(—) Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej poświęcone było debatom nad preliminarzem budżetowym Min. Spraw Wewn. Po wywodach referenta dłuższe przemówienie wygłosił min. Kościałkowski, omawiając służbę bezpieczeństwa. Polska posiada najmniejsze nasycenie policją w Europie. Następnie minister omówił akcję wyborczą. Wybory pomimo zarzutów miały przebieg normalny i legalny.

(—) Ogłoszenie wyroku w procesie o zajścia przed katedrą nastąpi dziś o godzinie 3-ej po poł.

(—) Na ul. Rzgowskiej przed domem Nr. 59 samochód ciężarowy przejechał przebiegającą przez ulicę 34-letnią Elzę Marx (Lelewela 30) miażdżąc jej głowę. Mózg wyprysnął, a trupa pozbawionego głowy dopiero po dłuższych wysiłkach zidentyfikowano. Szofera, Piotra Polarczyka, zatrzymano.

(—) Policja łódzka wykryła wytwórnię fałszywych monet przy ul. Karpiej 46 w mieszkaniu Jana Fryderyka Lisze. Zatrzymano również Emilję Kunce, która przybyła po falsyfikaty pięciozłotówek.

Aresztowanie dwu urzędników sądowych

Sensacyjne wyniki lustracji.

Z Rzeszowa donoszą:

Ostatnio w Sądzie Grodzkim w Tarnobrzegu bawiła ministerjalna komisja celem przeprowadzenia lustracji. Wkrótce potem zjechał do Tarnobrzegu sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Rzeszowie celem przeprowadzenia dochodzeń, pozostających w związku z manipulacjami z pominięciem

przepisanych opłat

oraz fałszywem podpisywaniem nazwiska jednego z sędziów grodzkich. W wyniku śledztwa aresztowano 2-ch urzędników sądowych, Mieczysława Korniaka i Stanisława Czarlińskiego. Jednego z nich odstawiono do więzienia Sądu Okręgowego w Rzeszowie, drugi zaś pozostał dla uzupełnienia śledztwa w Tarnobrzegu. Sprawa ta zatacza coraz szersze kręgi tak, że należy wkrótce oczekiwać najprawdopodobniej dalszych aresztowań.

Desperacki czyn oficera

29 p. Strzelców Kaniowskich.

KALISZ 25.1 W Kaliszu miał miejsce tragiczny wypadek.

Znany powszechnie młody oficer 29 p. S. K., por. Kazimierz Bramorski pozbawił się życia

wystrzałem z pistoletu

Mimo nadludzkich wysiłków ze strony lekarza nie udało się uratować nieszczęśliwego oficera, który po 2 godzinacu zmarł.

Tło samobójczego zamachu nazazie jest nikomu nieznane.

Energiczne dochodzenie w tej rzadkiej sprawie, celem ustalenia powodów tragicznej śmierci por. Bramorskiego, prowadzi osobiście por. Modzelewski.

Aresztowanie sprawców postrzelenia

dwu policjantów.

ŁÓDŹ 25 stycznia. Przed paru dniami, jak donosiliśmy na terenie powiatu wieluńskiego doszło do krwawej potyczki pomiędzy policją a kłusownikami trzebiącymi zwierzynę w lasach majątku Ruda, gminy Starzenice. W wyniku tej nierównej walki dwaj policjanci Antoni Koźma i Ignacy Nawrot

zostali postrzeleni.

Sprawcy zbiegli. Lżej ranny posterunkowy Nawrot umieszczony został na kuracji w domu, natomiast posterunkowy Antoni Koźma, któremu nabój grubego śrutu uszkodził poważnie głowę i oko, przewieziony został na kurację do szpitala w Łodzi.

Przeprowadzone przez komendę policji powiatowej w Wieluniu energiczne dochodzenie przyczyniło się w dniu wczorajszym do ujęcia sprawców postrzelenia policjantów. Okazali się nimi

czterej niebezpieczni kłusownicy,

kilkakrotnie karani więzieniem Piotr Karczyński, Stanisław Wypych, Tomasz Dyloch i Jakób Podyma.

Wymienionych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Wojownicza szwagierka.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 25 stycznia. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych w domu przy ul. Wapiennej 40 został pobity przez szwagierkę 52-letni Konstanty Daniszewski, zamieszkały w tymże domu. Daniszewski odniósł szereg tłuczonych ran głowy. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Krawieckiej (teren 3 komisarjatu policji) poślizgnąwszy się upadła i złamała lewą nogę 30-letnia Marjanna Szulc, zamieszkała przy ul. Pasterskiej 29. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Szulcowa na kurację do szpitala.

ŻYCIE ZGIERZA.

Prezydenta nie wybrano...

Drugie wybory Zarządu Miejskiego.

Wczoraj w sali obrad Rady Miejskiej w Ratuszu odbyło się drugie posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej, które otworzył prezydent Jan Świercz, oświadczając, że posiedzenie zwołał w myśl pisma Wojewody, który termin wyboru nowego Zarządu Miejskiego wyznaczył do dnia 1 lutego 1935 r. W myśl przepisów p. prezydent powołał następnie prezydjum, do którego weszli: na przewodniczącego p. Nawrocki, i na asesorów dyr. Michna i p. Matuszewski. Przewodniczący wezwał obecnych do składania

kandydatur na prezydenta.

W odpowiedzi na sali zapanowała grobowa cisza; nikt kandydatur żadnych nie wystawił. Wobec tego przystąpiono do wyboru wiceprezydenta. Obóz Narodowy wystawił kandydaturę p. Leopolda Zajączkowskiego, byłego, starego wiceprezydenta. W rezultacie głosowania kandydat nie przeszedł, gdyż otrzymał

tylko 16 głosów

wszystkie z Obozu Narodowego, ilość wobec 32 radnych, niedostateczną.

Głosowania ściślejszego wobec tylko jednej kandydatury zaniechano. Następnie przystąpiono do wyboru ławników. Przed wyborem przewodniczący odczytał przepisy o wyborach ławników. Zgłoszono dwie listy ławników z BBWR i z Obozu Narodowego. W głosowaniu lista Nr. 1 BBWR otrzymała 11 głosów zaś lista Nr. 2 Obozu Narodowego — 16 głosów. Pięciu radnych z frakcji PPS. powstrzymało się od głosowania. W ten sposób z obu list przeszło po 2 kandydatów. BBWR przeprowadził pp. Miatkowskiego St. i Jana Teske, zaś Obóz Narodowy pp. Martyńskigeo Jana i Łodwiga Stanisława.

Na tem posiedzenie zakończono.

Szczupak połknął główkę dziecka.

Niesamowite nadzionko.

Warszawa, 25. 1. — Zamieszkała w Warszawie przy ul. Twardej 12, rodzina Weigensprong zakupiła ostatnio z okazji jakiegoś rodzinnego przyjęcia olbrzymiego szczupaka. Gdy otworzono jego wnętrzności okazało się, że wewnątrz leży cała, prawie, że nie

zniekształcona główka niemowlęcia.

Rodzina Weigensprongów zrezygnowała ze spożycia tej ryby i włożyła ją natychmiast do dużego szklanego naczynia, napełnionego spirytusem.

Na wieść o tem zbiegli się wszyscy sąsiedzi, by oglądnąć to dziwo, a gdy fama o tem przeniosła się na ulicę, musiała już interwenjować nawet policja.

Zachodzi podejrzenie, że szczupak połknął główkę noworodka.

PRZYJMĘ Pana lub Panią na mieszkanie. Wiad.: Abramowskiego 33/35, m. 44.

„DON JUAN" — W GRAND - KINIE.

Pełen romantyzmu i przepychu film, osnuty na tle oszałamiających przygód erotycznych głośnego awanturnika, „króla kochanków", którego imię stało się symbolem.

Don Juan był awanturnikiem, uwodzicielem, wspaniałym kochankiem, a zarazem niewolnikiem samego siebie i swych żądz. Kobiety wiedziały,

że go utracą,

a jednak kochały go, szalały za nim, oddawały mu się bez zastrzeżeń.

Wszystko w filmie wiruje, śpiewa, tańczy i tętni życiem w ręku wytrawnego reżysera, którego lwi pazur widać zwłaszcza w scenach masowych.

Rolę tytułową kreuje Douglas Fairbanks.

Dzikie wybryki pijaków.

W dniu 22 bm. zdarzył się w Zgierzu rzadki wypadek, który na szczęście poważnych szkód nikomu nie wyrządził. Otóż dwaj pijani osobnicy Obiedziński Marjan ze Zgierza ul. Bolesława Prusa 1 i Pietrzak Stefan ze wsi Dąbrówka, będąc w stanie nietrzeźwym, zepchnęli jadącego wozem w parę koni Regiedzińskiego Alfonsa, Zgierz, Sienkiewicza 49 z nasypu na położony niżej tor kolejowy na szlaku Łódź — Kutno. Zbrodniczych pijaków aresztowano. Sąd Grodzki przesłał ich do więzienia na ul. Kopernika.

Należy nadmienić, że są to młodzi ludzie ,którzy do czynu tego nie mieli żadnych powodów; tłómaczyli się, że po pijanemu nie wiedzieli, co czynią.

Złodzieje węgla.

Stefan Zasada, Zgierz, Królewska 8 i Antoni Czapliński, Mielczarskiego 8, usiłowali dokonać kradzieży węgla z wagonu kolejowego. Zostali oni na gorącym uczynku przyłapani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

Kino dźwiękowe **„PALACE"** Dziś premjera!

Wesoły tydzień „Universal'u". Szajka wesołków ekranu **Slim Summerville, Zasu Pitts, Genevieve Tobin, Everett Horton** w arcywesołym podwójnym programie:

„Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością"

wspaniała satyra na współczesne małżeństwa. Współczesne kobiety. Współcześni mężowie.

Najweselsza komedja wszystkich czasów

Wróg kobiet

Nadprogram TYGODNIK FOX'a Pocz. seansów o g. 4-ej.

Czy jesteś członkiem **L.O.P.P.?**

Oaza bogactwa i piękna natury.

Kraina bez zimy

Pod słonecznem niebem Kalifornji.

Los Angeles w styczniu

Los Angeles posiada wiele dużych i starannie utrzymanych parków: z drzew przeważają palmy w kilku gatunkach, niebywale rozrośnięte. Jednak da tyle ani kokosy, a także banany nie dojrzewają tu, lecz w bardziej na południe położonych oazach wśród pustyni. Tam bowiem na wybrzeżach Oceanu Spokojnego jest klimat umiarkowany, a termometr rzadko kiedy wskazuje powyżej 100 Farenheita (32 Celsjusza), to na pustyni panują szalone upały, bo pora deszczowa trwa tam tylko przez dwa miesiące zimowe: styczeń i luty, podczas gdy na wzgórzach najbliższych pokrywa się jeszcze śnieg.

Po porze deszczowej bezzwłocznie na całe najcudowniejsza, jaką tylko można sobie wyobrazić, wiosna: w przeciągu kilku dni drzewa pokrywają się świeżemi, soczystemi liśćmi, wzgórza runią kwieciem, krzewy i rośliny kwiatami, parki, ogrody i pola toną wprost w powodzi bajecznie kolorowej i aromatycznej. Wszechwładnie królują tutaj palmy: bulwary są niemi obsadzone, koło każdego domu rosną one w wielu gatunkach.

Na bulwarach i promenadach widać także eukaliptusy, drzewa pieprzowe o wielkich kiściach purpurowych, mimozy okrywające się dwukrotnie w ciągu roku złotym puszkiem, oleandry, kwitnące cały rok. Kwiatów jest wszędzie moc wielka, nie sposób je nazwać, trzebaby wyliczyć wymienić niemal wszystkie gatunki znane z botaniki. Najbardziej w oczy rzucają się krzewy, jak azalje, rododendrony, hortensje, których kwiaty są kilkakrotnie okazalsze, niż w Europie. Pewne gatunki tykwy i mają kielichy żółte przekroju do 25 cm. Krzewy o twarych, błyszczących liściach, jak laury podobne są w kielichy fioletowe; magnolie, rycynusy, muzy są tutaj wielkości wszych drzew.

Po ostatnim wielkim cyklonie na Florydzie, który zniszczył „Miami" szykowne pielisko bogaczy amerykańskich, wielu z miljarderów z obawy przed powtórką katastrofą przeniosło swoje siedziby do Los Angeles i do Santa Monica, leżącej tuż nad Oceanem, podczas gdy tam to jest odległe 15—20 klm. Santa Monica, to miasto-ogród z domami przeważnie parterowemi, albo najwyżej jednopiętrowemi; plaża posiada tylko jedną ulicę: „Ocean Front", zabudowaną pięknemi willami o najrozmaitszych stylach z przeważającym charakterem meksykańskim i zawsze z własnym dostępem do morza. Właścicielami tych domów są albo bogaci ludzie interesu albo gwiazdy filmowe, zaangażow. stale w pobliskiem Hollywood, które leży w pewnem oddaleniu od morza; tereny nieduże, bo plaża nie jest szeroka, dochodziły do jednego miljona dolarów za niewielką parcelę; dziś, na skutek kryzysu, spadły dziesięciokrotnie, a miljonerzy odnajmują swoje wille.

Domy w Kalifornji budują przeważnie niskie spowodu nawiedzania tego kraju przez liczne, niezwykle silne trzęsienia ziemi.

Los Angeles rozłożyło się szeroko w dolinie i coraz dalej się rozszerza, łącząc się z sąsiedniemi: Hollywood, Beverley Santa Monica, Long Beach. Za wyjątkiem samego śródmieścia nie robi wcale wrażenia wielkiego miasta nowoczesnego. „Drapaczów" jest niewiele, gdzieniegdzie tylko wyrastają one wśród niskich, parterowych domów.

Najciekawszą i niezmiernie charakterystyczną jest tutaj dzielnica meksykańska, z typowemi domami, zdobnemi w balkony, werandy i ogródki. Mnóstwo jadłodajni, gdzie podają

pieprzone i tłuste przysmaki

oraz straganów, pełnych słodyczy i zabawek dla dzieci, małych i dużych. W każdym barze przygrywa orkiestra tęskne melodje hiszpańskie, a tanceki i śpiewaczki popisują się śpiewem melodyjnie namiętnym. Wszyscy są w narodowe stroje przybrani. Kraj ten, chociaż niezbyt długo należał do Meksyku, zachował kulturę i zwyczaje hiszpańskie do dni dzisiejszych.

Los Angeles posiada kilka pięknych gmachów, jak ratusz, zbudowany w 1928 r., wspaniałą i bogatą bibljotekę, otwartą w 1925 r., obszerny uniwersytet, składający się z licznych budynków Sklepy są zbytkownie urządzone i bardzo drogie.

Niemal na każdym rogu ulicy znajdują się stacje benzynowe. Poza miastami stacje takie mają każda swój bar z radjem, telefonem, umywalnie. Wszyscy używają tu samochodów i mało kto chodzi pieszo. Nierzadko się zdarza, że w rodzinie ojciec ma swoje auto, którem jedzie do biura, matka własne, aby odwieźć znajomych, dzieci powyżej lat czternastu, bo w tym wieku wolno prowadzić samochód, jadą do szkoły, także własnem autem. Zdala można rozpoznać budynek szkolny po setkach aut, stojących w rzędach przed nim. Robotnicy jadą własnym Fordem do nieraz bardzo odległego miejsca pracy. Kucharka jedzie autem po zakupy do miasta, szofer kieruje nietylko limuzyną swojego chlebodawcy, ale własne posiada auto na to, aby rodzinę wieczorem zawieźć do kina lub dancingu. Benzyna, czyli jak się tu nazywa gazoline jest tania, a podatek z tego źródła idzie na budowę i utrzymanie znakomitych, szerokich i asfaltowanych autostrad, których jest w tym kraju sieć bardzo gęsta. Produkcja nafty pomimo nieczynnych szybów przewyższa o wiele zapotrzebowanie. D.

Troskliwość.

Karolu, zbudź się! Już ósma, masz właśnie zażyć lekarstwo na sen!

ROZPACZ ROBOTNIKA

spowodu zamążpójścia przyjaciółki.

Robotnik polski, Michał Cycyk, lat 34, zatrudniony w Pied Selle usiłował popełnić samobójstwo przy pomocy rewolweru. Znaleziono go w kałuży krwi z przestrzeloną piersią w okolicy serca na ulicy. Zaalarmowana żandarmerja wszczęła natychmiast dochodzenia, z których wynika, że Cycyk działał pod wpływem rozpaczy spowodu zamążpójścia jego dotychczasowej kochanki. Cycyk przybył do Francji w roku 1929, pozostawiwszy w Polsce

żonę i dwoje dzieci.

W Fumay poznał Cycyk Tatjanę Czernik, z którą nawiązał stosunki miłosne i miał z nią dziecko. Tatjana Czernik postanowiła jednak dać imiego ojca swemu dziecku i wyszła za innego robotnika. Nie mogąc przeboleć utraty kochanki, Cycyk postanowił skończyć z życiem i usiłował pozbawić się życia, ale zranił się tylko bardzo niebezpiecznie. Stan jego jest beznadziejny.

—:—

Grota twierdzą bandyty.

Wypłoszyły go stamtąd bomby gazowe.

Przed kilku miesiącami niebezpieczny bandyta, postrach całej okolicy, znany pod przezwiskiem „El Almirez" musiał schronić się w góry przed władzami bezpieczeństwa, które na jego głowę

nałożyły wielką nagrodę.

„El Almirez", wzorem bandytów korsy ranem, patrol żandarmów odkrył grocie, wydrążonej w skale. Dostęp do tej skały, zwanej Sierra Camorra jest bardzo trudny i wymaga wielkiej zręczności i znajomości terenu. Onegdaj nad ranem, paterol żandarmów odkrył grotę bandyty. „El Almirez" zastrzelił jednego z żandarmów i rozpoczął z resztą patrolu prawdziwą walkę obronną. Żandarmi posłali po posiłki Przez 36 godzin bandyta wytrzymał oblężenie i poddał się dopiero w wczas, gdy go żandarmi zmusili do zniszczenia groty bombami gazowemi. grocie bandyty znaleziono prawdziwy arsenał przeróżnej broni nowoczesnej. „El Almirez" został osadzony w więzieniu w Molina i wkrótce stanie przed sądem wojennym

„WIELKI PAN" — PRZYSZEDŁ...

Przed ósmą rano. W okolicach placu Teatralnego w Warszawie rojno. Grupki ludzi dążą śpiesznie w stronę ulicy Długiej.

— Dokąd tak pędzisz?

— Za chwilę „Wielki Pan" przyjdzie. Chodź ze mną.

Nazwą „Wielkiego Pana" ochrzciła ulica warszawska miljon: główną wygraną czwartej klasy Loterji Państwowej

Wielka sala ciągnień Generalnej Dyrekcji Loterji przepełniona. Wszyscy w najwyższem napięciu oczekują rozpoczęcia ciągnienia. Bije ósma. Krótkie przemówienia naczelnego dyrektora i koła loteryjne idą w ruch. Dwie małe sierotki podchodzą. Jedna wyciąga numer, druga wygraną. Otwierają zwitki i w tej chwili przewodniczący komisji donośnym głosem obwieszcza:

— Miljon złotych padł na numer 72450.

Na sali cisza. Wybrańcy losu są nieobecni. Jak się okazało, fortuna tym razem wyróżniła nasze wybrzeże morskie. Szczęśliwy los został zakupiony w Gdyni i jest w posiadaniu trzech osób. Połowę jego posiada ktoś z urzędników wielkiej firmy owocowej, ćwiartkę p. G., mieszkająca w Kamiennej Górze, ostatnią porucznik morskiego dywizjonu lotniczego.

Niewątpl wie będziemy mogli podać w najbliższym czasie szczegóły, dotyczące nowych miljonerów i okoliczności, w jakich się nimi stali.

Charakterystyczne jest, że w ostatnim dniu ciągnienia szczególne szczęście towarzyszyło wojskowym. Prócz ćwierćmiljonera-porucznika, wygrał sporą sumę pewien kapitan w Dęblinie na los którego Nr. 157172 padło 50.000 zł. Inne ćwiartki losu były w posiadaniu żony kolejarza, grona drobnych kupców i czterech robotników fabrycznych w Stremie. (Wr.)

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi 8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21

Z Brzezin 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 145. Dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Jedna złotówka składki miesięcznej

stwarza możliwości pracy

Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

W. J. LOCKE

OPUSZCZENI

Powieść. Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Po opuszczeniu więzienia Stefan Chisely zastał drzwi rodzinnego domu przed sobą zamknięte. Iwonna Latour powitała go serdecznie na ulicy.

Oboje pojechali do parku, gdzie odbyli serdeczną rozmowę.

Po powrocie do domu zastała tam swego kolegę z estrady, który ją adorował bez wzajemności.

Stefan przybrał nazwisko Joyce i szukał daremnie posady.

Iwonna poradziła mu, by wstąpił do chóru teatralnego.

Zaprzyjaźnił się z chórzystką Annie Stevens.

Były współwięzień zdradził przed nią jego przeszłość.

Powtórzyła to kolegom i wszyscy się od niego odwrócili. Musiał odejść.

Wraz z wykolejonym literatem wyjechał do Afryki Południowej.

Pastor Everard Chisley, kuzyn Joyce'a, postanowił ożenić się z Iwonną.

* * *

— Więc pan ze mnie zadowolony?

Spojrzała na niego z taką ufną prostotą, że jego surowa twarz rozjaśniła się czułym uśmiechem. Wydało mu się, że dostrzegł przebłysk jej prawdziwej natury.

— Anielska dziecina! Pani o to pyta? Pani?

— O jak mi to miło usłyszeć! — zawołała wesoło. — Nigdy tego nie zapomnę, kanoniku! Teraz wiem, że ładnie śpiewałam. Wie pan, śpiewać te partie, to jakby się było w niebie.

— Wszystkich nas pani porwała do nieba. — rzekł kanonik.

Iwonna zarumieniła się. Szczerość tego komplementu sprawiła jej prawdziwą radość. W ustach kanonika miał on szczególną moc. Siła i godność, bijące od jego szerokich ramion i wyrazistej, myślącej twarzy oraz poważne, a przecież uprzejme obejście wyodrębniały go w jej pojęciu od innych mężczyzn z którymi się stykała. Wypowiadając ogólniki na temat mężczyzn i ich dziwactw, nigdy nie brała pod uwagę jego osoby. Jego zawód, stanowisko i indywidualność stawiały go jakby narówni z ojcem którego nie pamiętała. Gladstone'm i sławnym laryngologiem, u którego kiedyś była. Rozmawiając z nim czuła się wytworna jak nigdy.

Kanonik obejrzał się na swoje towarzystwo, zajęte ożywioną rozmową, i widząc, że nikt nie okazuje pośpiechu oparł się o krawędź estrady.

— Musi pani uważać, żeby się nie zaziębić — zauważył po chwili. Pogoda nie najlepsza.

— O, proszę się nie obawiać. Do rana przyjdę do siebie — odpowiedziała Iwonna.

— O jutro się nie martwię chociaż toby było prawdziwe nieszczęście. Jestem niespokojny o pani gardło.

— Proszę mnie nie psuć, kanoniku. Jestem przyzwyczajona wychodzić na każdą pogodę. Muszę wychodzić.

— To bardzo źle. Pani jest na to za wątła.

— O, jestem silniejsza, niż się zdaje. Krzepka ze mnie niewiasta.

Wypowiedziała z takim wdziękiem te słowa, niezgodne ze swoim wyglądem, że kanonik roześmiał się odrzucając głowę wtył.

— Gdybym miał władzę nad panią, nie pozwoliłbym pani igrać ze zdrowiem — rzekł z powagą, ale żartobliwie.

— Kanonik ma nade mną ogromną władzę. Nigdybym się panu nie sprzeciwiła.

Opierając ręce o krawędź estrady, pochylił się ku niej z pewną skwapliwością.

— Czy pani ma o mnie aż tak pochlebne wyobrażenie? — zapytał półgłosem.

— Naturalnie, jaknajpochlebniejsze — odpowiedziała niewinnie Iwonna. — Czy pan nie czuje?

Już miał odpowiedzieć gdy, obejrzawszy się, pochwycił przypadkowo ironiczne spojrzenie pani Winstanley, a ironja jest dla uczucia zabójcza. Pogładził więc tylko szpakowate bokobrody i wyprostował się.

— Nie mogę zatrzymywać blisku pana — rzekł.

— A ja pani Winstanley.

Połączyli się z towarzystwem i Iwonna wysłuchała z dziecinnem zadowoleniem powinszowań i komplementów. Za chwilę nastąpiło rozstanie. Kanonik odjeżdżając z anglikańskim biskupem, spoglądał na niego z bardzo świeckiemi uczuciami.

Późnym wieczorem Vandeleur siedział w hotelowym saloniku u panny Vicary, paląc papierosa. Jako przyjaciele Iwonny byli zaproszeni na obiad przez panią Winstanley. Vandeleur, zachwycony uprzejmością tej damy, wychwalał ją w celtyckich przenośniach.

— Jabym jej ufała tylko na oko — rzekła Geraldyna. — Co wieczór, rozbierając się, zawiesza swój uśmiech na toalecie.

— Słuchajcie, narody, co mówi kobieta! — rzekł Irlandczyk.

— O właśnie! — odrzuciła sarkastycznie. — Pewnie ci się zdaje, że polubiła Iwonnę?

— Naturalnie. Z pewnością myśli teraz o jej miłej buzi.

— Onaby ją w tej chwili poczęstowała trucizną.

— O! do licha! — wykrzyknął Vandeleur, gasząc przez nieuwagę zapałkę, która chciał zapalić świeżego papierosa. — Tylko kobieta potrafi strzelać ni z tego ni z owego takim szatańskim pomysłem!

— A tylko mężczyzna potrafi utopić inteligencję w obiedzie. Ale ja mam oczy i logiczną głowę — tylko nie przecz! Dotychczas pierwsze skrzypce grała w tym nędznym, prowincjonalnym świecie pani Winstanley. W tej chwili kto jest pierwszy?

— Ty Geraldyno, wielka sopranistko Londynu!

Geraldyna nie raczyła zauważyć pochlebstwa.

— Właśnie, że Iwonna. Ręczę ci że Fulminster mówi dziś głównie o niej. Pani Winstanley nie posiada się ze zgryzoty. Doprawdy, mężczyźni są tępi. Przecież ten cały festiwal to jedna wielka apoteoza Iwonny!

— Powiedz raczej: kanonizacja Iwonny — odrzucił dowcipnie Vandeleur.

Panna Vicary opadła na poręcz fotelu z przyjaznym uśmiechem na twarzy.

— Van, ty jednak nie jesteś taki głupi!

— Już mi to mówiono — zachichotał. — No, ale kochana mała zrobi dobrą partię.

— Co takiego? Nie, z tobą trudno wytrzymać.

— Widzę to — odparł Vandeleur.

— Iwonne odda głowę za każdego mężczyznę, byle ją wzruszył bekiem lub natarczywością — ciągnęła artystka, wstając — a potemby się biedactwo usprawiedliwiało: „On tak prosił moją drogą!" Niema na świecie mężczyzny, któryby był jej godny!

— Tu się z tobą zgodzę — rzekł Vandeleur.

Tymczasem Iwonna kładła się spać, zupełnie nieświadoma przyczyn oburzenia przyjaciółki. Wspomnienie artystycznego triumfu dnia i szczodrych pochwał kanonika wprawiło ją w przyjemne rozmarzenie. Ale jeżeli istniał mężczyzna, o którym myślała z czułością, to był nim nieszczęśliwy przyjaciel z panieńskich czasów, płynący na wygnanie w morską dal, wśród jesiennej szarugi.

ROZDZIAŁ IX.

Jeżeli genjusz polega na obłędzie, wielka wrażliwość świadczy o zwyrodnieniu a uczuciowość jest objawem nerwowości jeżeli jakość charakteru jest uzależniona od dziedziczności, to psychologja porównawcza może nam wyświetlić wiele rzeczy. Wychodząc z tych założeń, można by wprost dowieść, że rodzinna niewroza, objawiając się w każdym poszczególnym wypadku różnie, zawiodła Stefana Chisely do więzienia a jego kuzyna kanonika rzuciła do nóg Iwonnie. Przesłanki mogą być błędne, wniosek wydaje się prawdopodobny. Obaj mieli skłonności artystyczne, a co za tem idzie, pociąg do piękna. Ta (wyrażając się książkowo) choroba wrażliwości, poniosła Stefana za daleko, bo poza granice zasad moralnych. Ta sama choroba przewlekła, niekiedy nad wrodzoną surowością i nieugiętością kanonika. Ale jeżeli dla pierwszego z nich była przekleństwem, to dla drugiego błogosławieństwem.

Kanonik w polityce — tory, w religii — surowy anglikanin, w poglądach społecznych — arystokrata, dumny z tradycyj rodowych w moralności — konwencjonalista, w interesach — przenikliwy i nieposzlakowany człowiek, miał niewiele zdrowych przymiotów, od których zależy miły charakter. Głębokie poczucie estetyczne stanowiło przywarę tego surowo cnotliwego człowieka, przywarę społecznie zbawczą, bo darzącą go szczęściem i wiążącą z bliźnimi.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Od dnia 1 bm. na terenie działalności Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie zostały wprowadzone w życie pewne zmiany w dotychczasowym sposobie udzielania ubezpieczonym pomocy lekarskiej. Dotychczas pomoc lekarska udzielana była w ambulatorjach przez jeden zespół lekarzy, t. zw. ambulatoryjnych, natomiast chorych ubezpieczonych w razie choroby obłożnej odwiedzali lekarze drugiego zespołu, czyli t. zw. lekarze rejonowi. W ten sposób nie było ciągłości leczenia, gdyż jeden chory zazwyczaj był leczony przez dwu lekarzy: jednego w ambulatorjum, a innego w domu. Obecnie wprowadzona zmiana polega na tem, że wszyscy lekarze ubezpieczalni w pewnych godzinach przyjmują chorych w ambulatorjach, w innych zaś godzinach odwiedzają chorych obłożnie w mieście.

* * *

Miejski instytut higjeny zbadał w listopadzie i grudniu r. ub. 76 prób mięsa z czego zakwestjonowano 29 prób, w tem 7 zepsutych, a 22 sprzedane w stanie urzędowo niedozwolonym. W tym samym czasie zbadano 685 prób wędlin, z których zakwestjonowano 71, bądź za domieszkę mąki do kiełbas, bądź za dodawanie szporku polnego, zamiast pieprzu.

* * *

Pesa Fechter, właścicielka sklepu spożywczego sprzedawała proszki od bólu głowy oraz inne artykuły lecznicze. Starostwo skazało ją na 25 złotych grzywny, ponieważ w sklepach spożywczych nie wolno sprzedawać lekarstw.

* * *

Obecnie na terenie Wielkiej Warszawy istnieje około 2.000 krowiarń, które mieszczą się głównie na peryferjach, nie brak ich jednak również w śródmieściu. Czynne są one w nieszczególnych warunkach higjenicznych, mimo że mają być — badane ustawowo conajmniej dwukrotnie w ciągu roku pod względem sanitarnym, zarówno co do pomieszczeń urządzeń i naczyń do karmienia i pojenia, jak również udoju. W związku z wprowadzeniem w życie przepisów regulujących sprzedaż mleka domokrążnego, również krowiarnie winny zastosować się do tych przepisów i sprzedawać mleko w naczyniach zamkniętych.

* * *

Na folwarku „Agrilu" ukończono roboty ziemne przy budowie pierwszego z trzech projektowanych na Bródnie stawów rybnych. Staw ten o powierzchni 8,5 hektarów na wiosnę będzie oddany do użytku i zarybiony narybkiem karpia. Na jesieni roku b. „Agril" będzie rozporządzał 4 tys. kg. ryb do sprzedaży. Na wiosnę rozpocznie się budowa dwóch pozostałych stawów o powierzchni 15 ha.

—:—

Miljon padł u Kaftala.

Król wygranych 31 loterji miljon złotych padł na Nr. 72.450 w popularnej kolekturze Szczęścia Kaftala, tam gdzie padł już pierwszy w dziejach loterji miljon. Fale eteru transmisji radjostacji raszyńskiej poniosły radosną wiadomość o narodzinach miljonera do najdalszych zakątków kraju, gdzie tysiące graczy z przytłumionym oddechem oczekiwało spełnienia utajonych marzeń o królu wygranych, o miljonie. Charakterystycznem jest, że jak dowiadujemy się z każdej wysokiej wygranej rubrykowanej w planie 31 loterji przypadła na kolekturę Kaftala przynajmniej 1 wygrana.

Kolektura Kaftala zasługuje w pełni nietylko na miano „Szczęśliwej kolektury wielkich wygranych", lecz wręcz na miano magicznej „kolektury milonerów". (Wr.)

Krateczki.

MIŁOSNY SZANTAŻ.

Ty, albo pierścionek!

Czasy dziwnie się zmieniły. Dawniej przed wojną „za ruska", człowiek według kalendarza mógł się orjentować mniej więcej dokładnie we wszelkich okolicznościach życiowych. Wiedział, kiedy będzie mróz a kiedy upał, na kiedy brać urlop letni a na kiedy zimowy, słowem życie było uregulowane i spokojne. Dzisiaj, jeśliby jakiegoś gościa dobrze okręcić w kółko z zamkniętymi oczyma, nagle go zatrzymać i kazać zgadnąć: jaką mamy porę roku?—gość nie wiedziałby co odpowiedzieć. W grudniu była wiosna, w drugiej połowie stycznia zaczęła się jesień, latem była zima, co będzie wobec tego na wiosnę? Gdyby było trzęsienie ziemi, które zmiecie z powierzchni ziemi Łódź, chętnie wybaczyłbym naturze te hocki-klocki, jakie z nami wyczynia, ale wobec tego, że nasza ziemia dowiodła niejednokrotnie, iż jest bardzo spokojna, tej nadziei niema. Gdyby nie była taka spokojna, już dawno drgnęłaby z oburzenia, że musi dźwigać tych wszystkich szmendryków, których z obrzydzeniem dźwiga na swej skorupie.

Niestety. Skorupa ziemska jest łagodna.

Ale to nie ma nic wspólnego z pogodą, z którą postanowiłem dzisiaj rozprawić się na dobre. Przecież człowiek musi ostatecznie orjentować się, czy może zostawić futro w lombardzie, czy nie. Córka i żona biednego, splajtowanego kupca łódzkiego, Sala, Bożenka czy Rózia musi wiedzieć, czy ma sobie szykować na luty kostjum narciarski, który tak pięknie wygląda na tle dancingu Trzaski, czy nie?

— Powiadam panu — żali się Salusia w kawiarni — że ja już poprostu zgłupiałam. Widziałeś pan już kiedyś takiego pogoda?

— Widziałem.

— I co pan na to?

— Lepsza taka pogoda, niż żadna.

— ? ?..

— Tak sobie.

Salusia spogląda na mnie podejrzliwie, dyskretnie rzuciła spojrzenie na moją głowę i żali się dalej.

— Ja mówiłam tatuńci, że powinnam jechać w styczniu, bo wtedy będzie największy zjazd gości w Zakopanem, ale tatunio nie i nie. Mówił, że w lutym wpłynie mu gotówka z protestów, to będę mogła jechać. I teraz, kiedy już gotówka zaczyna wpływać, robi się błoto i nie będę mogła wcale narcić.

— A czy pani dawno jeździ na nartach?

— Co znaczy dawno, co? Kostjum już mam a narty można wypożyczyć.

— Na obcych nartach nieprzyjemnie jeździć.

— Kto tu mówi o jeździć? A chodzić z nartami można i cudzemi tak samo dobrze jak z własnemi. Mnie jest bardzo do twarzy z nartami, mogę pana powiedzieć. Jak te deseczki wystają mi z nad ramienia, to wyglądam conajmniej jak Walasiewiczówna lub Konopacka.

NA TRAWCE.

Niezamożne Marleny Dietrich i ubodzy Ramonowie Novaro obrali sobie na ten cel cichą polanę na Żabieńcu, przy zbiegu ulic Hipotecznej i Dolnej, gdzie młodzi ludzie płci takiej i owakiej cichym wieczorkiem spotykają się, by słuchać śpiewu wron i kotów oraz wyznawać sobie miłość.

To są rzeczy ludzkie. Tak bardzo ludzkie, że aż powstają z tego nowi ludzie. Sądząc z dochodzących odgłosów, młodzi ludzie ciężko na owej polance pracują, a wiadomo, że żadna praca nie hańbi.

Henryk Olczak również uważał polankę na Żabieńcu na idealne miejsce spotkań. Dnia 3 września ub. r. gdy było jeszcze ciepło i sucho, spotkał się tam z Reginą Chojecką. Dopóki Henio wyznawał miłość słowami, Reginka chętnie ich słuchała, gdy zamierzał jednak przejść do czynów, dziewczątko gwałtownie zaprotestowało. Henio jednak nie zrezygnował, lecz zdjął dziewczynie siłą pierścionek z palca i oświadczył, że nie zwróci go, dopóki Reginka nie zrezygnuje z oporu.

Reginka jednak nie zrezygnowała, lecz o przywłaszczeniu pierścionka zameldowała policji.

Sąd Grodzki skazał Henryka Olczaka na 3 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

Drapała, kopała i gryzła...

Matka otruła anormalne dziecko.

Ze Lwowa donoszą:

Regina Greiffowa, żona zamożnego kupca (ul. Jabłonowskiej 36) zasiądzie dzisiaj na ławie oskarżonych przed Trybunałem karnym pod zarzutem zbrodni zabójstwa, dokonanego na swej córeczce Ludwice pod wpływem silnego wzruszenia.

Tło tej tragedji przypomina żywo głośną w swoim czasie sprawę aktorki Umińskiej, która odpowiadała przed sądem paryskim.

Ta tylko zachodzi tu różnica, że podczas gdy Umińska zastrzeliła z litości swego narzeczonego, nieuleczalnie chorego na raka, literata Żyznowskiego, Greiffowa uśmierciła przy pomocy

nadmiernej ilości weronalu

własne niedorozwinięte dziecko 7-letnią córkę Ludwikę.

Już wkrótce po przyjściu na świat mała Greiffiówna poczęła zdradzać objawy anormalności, a nawet dzikości. Nie umiała później mimo 7 lat wypowiedzieć ani słowa, a nawet

drapała, kopała i gryzła

zbliżające się do niej osoby.

Matka kochała to dziecko i dokładała wszelkich starań, aby je wyleczyć. Lecz nawet najznakomitsi specjaliści nie stawiali żadnych horoskopów na jakąkolwiek poprawę.

Przewlekający się ten stan przyprawił Greiffiową o rozstrój nerwowy. Wreszcie strzeliło jej w głowie, aby

uśmiercić dziewczynkę

i położyć kres tak jej, jak i własnym cierpieniom.

W pierwszych dniach kwietnia ub. r. ku pod pretekstem, że nie może sypiać wyłudziła Greiffowa od lekarza recepty na fiolkę pastylek weronalu.

W godzinach popołudniowych, korzystając z nieobecności domowników, zmieszała cztery pastylki weronalu z czekoladą i podała ten **rozczyn dziecku**, które zasnąwszy, już się więcej nie obudziło.

Zaskoczony w ciągu nocy dziwnym spokojem dziecka, mąż Greiffowej zbliżył się do łóżeczka córeczki i

znalazł ją bez życia.

Wśród głośnych szlochów Greiffowej wyznała przed mężem całą prawdę, mianowicie, że sama otruła dziecko przy pomocy silnej dawki weronalu, bo nie mogła dłużej patrzeć na męczarnie Ludwiki.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 25 stycznia wieczorem:

RASZYN.

15.45 Koncert z Katowic
16.25 Koncert z Wilna
16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu Reklasa ze Lwowa
17.15 Reportaż z Krakowa
17.50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki
18.00 Wiadomości rolnicze
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Adrja"
18.45 „Ochrona przyrody i łowiectwo" — wygł. prof. J. Domaniewski
19.00 Recital śpiewaczy St. Millerowej
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu A. Sammons (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. K. Stromenger
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej w wykonaniu orkiestry filharmonicznej oraz chór Oratoryjny Filh. warszawskiej
22.30 Recytacje poezyj
22.40 Koncert reklamowy
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja"

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne

SOBOTA, dnia 26 stycznia.

RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.48, 707, 7.25 Muzyka z płyt
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
7.25 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
13.00 Dziennik południowy
12.10—13.05 Koncert zespołu jazzowo - salonowego Ark. Flato
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Najnowsze nagrania na płytach
16.30 Teatr Wyobraźni z Poznania
17.00 Dumki polskie. Wykonawcy: L. Rembowska (fortepian), J. Korolkiewicz (baryton), St. Tawroszewicz (skrzypce)
17.50 „Nowoczesny savoir vivre" — wygł. R. Dalborowa
18.00 Przegląd wydawnictw rolniczych
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Duety operowe z płyt
18.45 Reportaż ze Lwowa
19.00 S. Malinowski: Sonata D-mol na wiolonczelę i fortepian w wykonaniu Z. Adamskiej (wiolonczela) i I. Rosenbaum (fortepian)
19.20 „Wiśnicz" — wygł. Z. Młynarski
19.30 Koncert zespołu harmonistów Wł. Kaczyńskiego i Edw. Goska
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Z dawnych operetek. Wykona orkiestra P. R. pod dyr. S. Nawrota
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert symfoniczny z utworów kompozytorów francuskich. Wykona orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. G. Fitelberg oraz Stan. Argasińska (śpiew)
21.45 Szkic literacki ze Lwowa
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Parad
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 „Kukułka wileńska"
23.35 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry B. Ette (płyty)
24.00—1.00 Retransmisja muzyki tanecznej z Londynu (transm. z Krakowa)

również zajęty składaniem ofiar Przeznacz

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.15 Koncert życzeń
23.00—1.00 D. c. koncertu życzeń

—:—

RESTAURACJA „OAZA"
ZGIERZ, 1 Maja 16 (Nowe Miasto)
Kuchnia domowa.
Codziennie świeże ryby. **Telefon Nr. 123.**
Gabinety.
Otwarta do godz. 2-ej w nocy.

Kula w oponie luksusowego samochodu

przyczyniła się do likwidacji szajki przemytników.

Z Będzina donoszą:

Uwagę będzińskiej policji zwrócił elegancki, luksusowy samochód, który co pewien czas ukazywał się w Będzinie.

Pewnego razu, gdy samochód znowu ukazał się w Będzinie jeden z policjantów postanowił bliżej zapoznać się z pasażerami tajemniczego samochodu i w tym celu zwrócił się do kierowcy z żądaniem opuszczenia na chwilę wozu.

Interwencja policjanta spotkała się jednak z niespodziewaną reakcją szofera i pasażera, którzy zamiast wysiąść,

poczęli uciekać.

Na ulicach Będzina rozegrała się wtedy niezwykła scena, policjant bowiem nie mogąc ścigać uciekających, wyjął rewolwer i dał kilka strzałów w stronę samochodu. Celnym strzałem przedziurawił on oponę, dzięki czemu zdołał wóz zatrzymać i aresztować pasażerów.

Połów był nadzwyczajny, bo pasażerem i właścicielem wozu okazał się Brunon Trenschok z Lipin Śl., który stał na czele dobrze zorganizowanej szajki przemytników.

Trenschok od kilku lat przemycał zapałniczki z Niemiec do Polski i to na wielką skalę, zalewając towarem Zagłębie, Łódź, a nawet Warszawę.

Prawdziwą sensację stanowi fakt, że Trenschok odgrywał podwójną rolę: sprzedawał przemycony towar, a potem oskarżał swych odbiorców przed władzami skarbowemi, chcąc w ten sposób

zarobić nagrody.

Trenschok odpowiadał przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Sensację procesu stanowił fakt, że jako świadkowie zeznawali członkowie rodziny Trenschoka których zeznania wypadły dlań obciążająco.

Przemytnik skazany został na 160 tysięcy zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata i 3 miesiące aresztu.

J. H. ROSNY (starszy).

Przysługa.

— Ludzie są dziwnym gatunkiem stworzeń — mówił Fenimore Shepherd, kołysząc się na fotelu na biegunach. — W najgorszym człowieku kryje się coś dobrego, a zło żyje w najpoczciwszej duszy. Najwięksi tchórze zdobyć się potrafią na moment bohaterstwa, podczas gdy nawet bohaterowie miewają swoje chwile słabości. Przeklęta sprawa! Nigdy zgóry określić nie można, jak poszczególna jednostka ludzka postąpi w danych okolicznościach.

Zatrzymał na chwilę rozkołysane krzesło i objąwszy wzrokiem fale Pacyfiku, przelewające się w nieskończoność, ciągnął:

— Myślę w tej chwili o Barnabie Whip, który ostatnio zginął na krześle elektrycznem po przykrej agonji, przedłużonej złem działaniem prądu, czy też jego własną odpornością. Niewielu jest ludzi, którzyby w równym stopniu, jak on, zasłużyli na karę śmierci. Strzelał do ludzi tak obojętnie, jak niszczy się szkodników. Nie oszczędzał nawet kobiet, ani dzieci.

— Jedna z najgorszych plag, jaką ziemia nosiła! — zauważył Dick Frectale.

— Niemało nosi zbrodniarzy i łajdaków! W każdym razie Whip należał do najgorszych... Pozwolicie mi jednak, że opowiem wam pewną historję...

— Dotyczącą Whipa?

— Zobaczycie! — rzekł Shepherd wymijająco — ale dotyczy mnie, i uważam ją za jedno z mych najlepszych wspomnień.

Otóż w dwa lata po tej piekielnej wojnie, gdzieś na wschodzie przechodziłem przez Czerwony Las. Zmusiły mnie do tego okoliczności, które nie mają znaczenia dla was. Jestem młody jeszcze, ale wówczas byłem jeszcze młodszy, dzięki lepszej wytrzymałości fizycznej, dobroczynnym złudzeniom i zdolności do uwielbienia i entuzjazmu. — Brnąłem więc przez ten słynny Czerwony Las, który zresztą nie jest trudny do przebycia, gdyż nigdzie nie napotyka się na ważniejsze przeszkody.

Byłbym czuł się raźniej, gdyby mnie nie obarczono większą sumą w banknotach — coś około sześciu tysięcy dolarów, co dziś wydaje mi się bagatelką.

Znałem drogę dobrze, a poza mym zmysłem orjentacyjnym zaopatrzony byłem w potrzebne mi narzędzia, jak nauczyła mnie praktyka w dzikich obszarach. Przewidywałem, że dobrne do celu podróży jeszcze za dnia.

Nie liczyłem się z przypadkiem, który sprawił, że przewróciłem się, potknąwszy się o korzeń drzewny. Podnieść się nie mogłem, gdyż zwichnąłem nogę. Tchórzem nie jestem, lecz znaleźć się bezbronnym wśród gąszczu leśnego nie należy do przyjemności.

Za dwie godziny najdalej zapaść mogła noc. Mimo broni, jaką miałem z sobą, byłem obecnie niemal bezbronny.

Siedzieć bez oparcia w ciągu długich godzin było rzeczą niemal niemożliwą; skądinąd obawiałem się oprzeć o drzewo, by nie być zaskoczonym stylu, a nawet w najdogodniejszej pozycji przeszkadzało mi zwichnięcie.

Nadeszła noc — najstraszliwsza noc, jaką kiedykolwiek przeżyłem. Siedziałem pochylony, obejmując rękoma zdrową nogę dla uzyskania oparcia. Powoli pojawiały się zwierzęta leśne, na szczęście pomniejsze i trwożliwe. Dość było krzyknąć na nie, by utrzymać je w odległości, ale krzyczeć bezustanku jest męką nie do zniesienia. Widziałem, jak skradały się ku mnie, widziałem w mroku ich fosforyzujące oczy. Stopniowo zacieśniało się ich koło. Instynkt mówił im zapewne, że jestem bezsilny. Stąd wietrzyły zdobycz we mnie.

Wkońcu ból, zmęczenie i trwoga zmogły mnie — straciłem przytomność.

— Hallo!

Człowiek z latarką zwróconą na mnie klęczał nade mną, obmacując mnie. Gdy spostrzegł, że otworzyłem oczy, bąknął:

— Odzyskałeś przytomność przecie, towarzyszu! Co tutaj robisz?

Odpowiedziałem mu głosem osłabionym:

— Upadłem — i podnieść się już nie mogę.

— Jeszcze trochę, a te przebrzydłe zwierzęta byłyby cię napadły, pozostawiając tylko kości po tobie.

Dopomógł mi usiąść, a wówczas spostrzegłem wpobliżu sylwetkę konia.

— Postaramy się zaradzić sprawie — rzekł mi. — Pozwól mi działać.

Nie słuchając mych podziękowań, uniósł mnie bez trudu, posadził mnie na konia i wsiadł za mną.

Musiał znać las doskonale, bo wśród nocy znaleźliśmy się wkrótce na polance przed chatą drwala. Tam położył mnie na łóżku polowem i obejrzał moją nogę.

— Ładne zwichnięcie — orzekł. — Znam się na tem.

Znał się, widać, istotnie, bowiem leczył mnie ze znajomością rzeczy, jak wprawiony chirurg, lub conajmniej dobry felczer. Minęły w ten sposób dwa dni pod jego braterską opieką, a trzeciego dnia postanowił odwieźć mnie do celu podróży.

— Szczęście prawdziwe, że mnie spotkałeś — rzekł ranka odjazdu. — Włóczą się tutaj różni ludzie, którzyby ciebie zostawili w lesie, po ograbieniu z pieniędzy. Nie należy do szczęśliwych pomysłów włóczyć się po Czerwonym Lesie, mając sześć tysięcy dolarów w kieszeni!

Zaśmiał się dziwnie, wsadził mnie na konia i odwiózł mnie na skraj lasu. Tutaj czekało na mnie auto, z szoferem o podejrzanym wyglądzie. A kilka godzin później znalazłem się u celu mej podróży.

Żegnając się z nim, ściskałem po wielekroć jego ręce, zapewniając go:

— Nie zapomnę nigdy przysługi, jaką mi złożyłeś... nigdy... a gdybyś kiedykolwiek potrzebował mnie...

— Tak się mówi — odpowiedział mi z flegmą. Wreszcie wszystko jest możliwe. Na wszelki wypadek powiem ci moje nazwisko: Barnaba Whip.

Znowu zaśmiał się dziwnie, gdy ja zdębiałem. Bowiem, aczkolwiek nie posiadał jeszcze rozgłosu, jaki zdobył sczasem, znany już był wówczas jako człowiek zuchwały o nieokiełznanej naturze.

Tłum. L. M.

SPORT.

Francuski „tygrys" zawiódł.

Jugosławja zawiedziona.

Dzienniki jugosłowiańskie podkreślają żalem fakt nie przybycia polskich narcia[rzy] na mistrzostwa Jugosławji w Bledzie. [Nie]obecność Polaków sprowadzała mistrzo[stwa] do meczu między Jugosławją a Cze[cho]słowacją.

Mistrzostwa narciarskie Jugosławji nie [mo]gły się zresztą rozpocząć w niedzielę w [Bl]edzie ze względu

na złe warunki śnieżne

[prze]niesione zostały po Pokluki. Pierwsza [ko]nkurencja odbyła się dopiero we wtorek. [Bie]g sztafetowy 5x10 klm. wygrała Czecho[sło]wacja w czasie 3:52.37 przed Jugosław[ją] 4:08.24.

Rozegrany w Londynie mecz bokserski [po]między mistrzem Anglji wagi lekkiej Jack [Ki]d Berg'iem a Francuzem Humerym zakoń[czy]ł się zdecydowanem zwycięstwem Berga [prz]ez techniczny k.o. Walka została przerwana w 8-ej rundzie spowodu zbyt wielkiej przewagi Anglika. Francuski „Tygrys" zawiódł zupełnie.

Dnia 25-go stycznia upływa ostateczny termin zgłoszeń na mistrzostwa narciarskie Europy, które jak wiadomo odbędą się w Czechosłowacji. Dotychczas zgłosiło się 13 państwa a mian.: Polska, Hiszpanja, Finlandja, Francja, Jugosławja, Łotwa, Niemcy, Norwegja, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, Włochy i Czechosłowacja, Austrja nie nadesłała jeszcze oficjalnego zgłoszenia.

Komisja bokserska stanu Nowy Jork uchwaliła, że najbliższym przeciwnikiem mistrza świata Maxa Baera w walce o mistrzostwo i tron bokserski będzie Art Lasky. Mecz ma się odbyć w Filadelfji na stadjonie Continental który mieści 130.000 widzów. Za ten mecz Baer otrzyma 150.000 dolarów, a Lasky tylko 35.000 dolarów.

Mecz łyżwiarski z Niemcami [n]ie dojdzie do skutku.

Niemiecka urzędowa Agencja Telegraficzna podaje, że mecz łyżwiarski Polska — Niemcy odbędzie się definitywnie w dniach [26] i 27 stycznia w Zakopanem. Niemiecka [Ag]encja wymienia równocześnie skład drużyny niemieckiej na te zawody.

Jak nam komunikuje Polski Związek Łyżwiarski, wiadomość ta jest nieścisła. [Zgod]a się na mecz łyżwiarski z Niemcami w Zakopanem nie zgodziła chociażby z te[go] powodu, że w Zakopanem niema odpowiedniego toru wyścigowego. Propozycja [Niem]iec, aby rozegrać mecz w Warszawie w [dniach] 9—10 lutego jest również nieaktualna, gdyż Kalbarczyk i Lisiewski wyjeżdżają do Saint Moritz na akademickie mistrzo[stwa] a bez nich wynik meczu mógłby dla [nas] wypaść niekorzystnie. Ponieważ Niemcy nie rozporządzają innemi terminami mecz najprawdopodobniej nie dojdzie do skutku.

VALENTINO BIALAS.
TAGICZNY WYPADEK ŁYŻWIARZA.

Słynny łyżwiarz amerykański w jeździe szybkiej Valentino Bialas uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W czasie przejażdżki jego auto zderzyło się z pociągiem. Bialas odniósł ciężkie obrażenia i ma zupełnie zgruchotaną prawą nogę.

Przewieziono go do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Bialas był jednym z najlepszych łyżwiarzy Stanów Zjednoczonych, bronił on barwy Ameryki na Igrzyskach Olimpijskich w latach 1924, 1928 i 1932.

[Ś]wiat sportowy w zdarzeniach.

Co słychać zagranicą?

Pływaczka niemiecka Hölzner, która [nie]dawno ustanowiła nowy rekord świato[wy] na 200 jardów pobiła obecnie w Kopen[hadze] rekord światowy australijskiej za[wo]dniczki Dennis na 100 mtr. o 0.1 sekun[dy]. Nowy rekord wynosi 1:24,5 sek.

Holenderka Mastenivoek ustanowiła rów[nież] nowy rekord światowy na 200 m. na[wró]t osiągając czas 2:49,6. Dotychczaso[wy] rekord należał do Angielki Harding i [wy]nosił 2:50,4.

Znana pływaczka duńska, rekordzistka świata Else Jacobsen przeszła do obozu zawodowców, wraz z nią porzuciła amatorstwo i mistrzyni Danji w pływaniu Lilli Andersen.

Słynna rywalka Walasiewiczówny, Czeszka Koubkowa została zaproszona przez japoński Związek Lekkoatletyczny na szereg występów do Japonji.

W mistrzostwach piłkarskich Niemiec prowadzi obecnie Viktorja przewagą 4 punktów nad najbliższą skolei Minerwą.

[B]enjaminek klasy „A" w świetle cyfr.

Przed walnem zebraniem Pab. Tow. Cyklistów.

W dniu 9 lutego rb. Pabjanickie Towa[rzy]stwo Cyklistów odbędzie swoje walne [zgr]omadzenie członków w lokalu własnym [prz]y ul. Bagatela 8. W związku z tem czy[nio]ne gorączkowe przygotowania sprawo[zda]wcze, które mają na celu zapoznanie [sz]erszego ogółu zainteresowanych z wyczy[na]mi sportowemi drużyny Fioletowych za [rok] ubiegły, który jak wiadomo przyniósł [dru]żynie PTC pełny sukces i awans do klasy „A".

Naogół w ubiegłym sezonie rozegrano [..] spotkania, w tem 20 mistrzowskich i 13 [tow]arzyskich. Ogólny stosunek bramek [..] na korzyść Pabianickiego Towarzy[stwa] Cyklistów.

Wygrano 23 zawody, zremisowano 4, [prz]egranych 6 — w tem 3 mecze towarzy[skie]. Na 40 punktów możliwych zdobyto 30 [pr]zyczem w półfinałach kl. B. uzyskano [..] na 12 możliwych.

Królem strzelców bramek z PTC jest zawodnik Kostowski, który w ubiegłym sezonie

strzelił 25 bramek,

tuż za nim kroczy Miatkowski (obecnie przebywający w wojsku) z łupem w postaci 21 br., trzeci skolei jest Knull z 11 bramkami, Kubik i Szymański zdobyli po 6 goali Kacalak i Slisiński po 5 i wreszcie Krzymuski 4 bramki. Żetony tytułu mistrza kl. B. ŁOZPN. otrzymają wszyscy zawodnicy drużyny i kilku rezerwowych. Żetony te wręczono delegatom PTC na Walnem Zgromadzeniu ŁOZPN w Łodzi. Oprócz tego otrzymają wyróżnienia za 100 meczów w barwach PTC zawodnicy: Kacalak i bracia Szymańscy. Pozatem zawodnicy: Krzymuski za 265 (ogólnie) meczów, Woźniak 240 Knull 171, Szubski 164, Karbowiak 135, Slisiński 122, Kostowski 92, Miatkowski 77.

Sekcja piłkarska PTC

liczy 75 czynnych członków

w 3 drużynach, oraz około 150 młodocianych.

PTC własnego boiska nie posiada, co daje się dotkliwie we znaki i przeszkadza w pracy nad rozwojem sportu.

Kiedyż wreszcie zarząd miasta Pabjanic naprawi krzywdy, wyrządzone Cyklistom w okresie Magistratu z p. Orłowskim na czele i zwróci im boisko, które niegdyś nieprawnie zabrano.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15.
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
Tel. 149-07. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór
W. ŁAGUNOWSKI
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Specj. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie niemocy płciowej. Gabinet Roentgeno-leczniczy. Przyjmuje od 8.30—10 r. i od 2 i pół do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr.
St. BIBERGAL
Choroby skórne i weneryczne
Zawadzka 10. Tel. 106-30
Ordynuje od 9—1 i od 5—8
w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.
LEWITTER
akuszer - ginekolog
przyjmuje ul. SIENKIEWICZA 6 od 6 — 8 wiecz
i ul. RZGOWSKA 157 (Chojny) od 4 - 6 p. p. tel. 137-25.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
6 go Sierpnia 2. telefon 118-33
przyjmuje od 9 — 12, 2 — 4 i od 5 — 9 wiecz., w niedziele i święta od 10 — 1 popoł.

NAGRODA.

W dniu 22 b. m. na ul. Piotrkowskiej przy zbiegu Śródmiejskiej zgubiono pamiątkową damską papierośnicę z jaszczurczej skóry, w której znajdowała się mała cygarniczka. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Administracji „Echa" przy ul. Żwirki 2.

JAN Kopiński, ul. Ciesielska 17 zgubił legitymację zapomogową, wydaną w Łodzi.

Bieg kolarski dokoła Polski

w tym roku będzie miał charakter międzynarodowy

Jak wiadomo Warsz. Tow. Cyklistów organizuje w roku bieżącym bieg kolarski dokoła Polski. Bieg po raz pierwszy będzie dostępny również dla amatorów i z innych państw. Jest zatem możliwe, że będzie miał charakter międzynarodowy. Trasa biegu została już ustalona i przedstawia się następująco: 1 etap — Warszawa — Włocławek, na dystansie 169 km. (wyjazd z Warszawy dnia 27 lipca), 2 etap prowadzi z Włocławka do Grudziądza na dystansie 131 km. 3 etap z Grudziądza do Gdyni wynosi 189 km. Po jednodniowym odpoczynku zawodnicy wyruszą dnia 30 lipca do Chojnic na przestrzeni 147 km. 5 etap prowadzi do Gniezna (153 km) 6 — do Kępna (165 km) 7 — do Częstochowy (114 km). Po dalszym jednodniowym odpoczynku kolarze wyruszą 3 sierpnia, aby przebyć 8 etap z Częstochowy do Warszawy (199 km.). Po odpoczynku, 6 sierpnia nastąpi wyjazd na 9 etap do Kielc (180 km.) Potem etap prowadzi z Kielc do Tarnowa (118 km), 11 — z Tarnowa do Jarosławia (131 km.) 12 — z Jarosławia do Chełma lubelskiego (178 km.), 13 — z Chełma do Brześcia nad Bugiem (124 km) wreszcie 14 i ostatni etap z Brześcia nad Bugiem do Warszawy na przestrzeni 194 km. Zakończenie biegu przewidziane jest w dniu 11 sierpnia.

Sport w kilku słowach.

ŁKS komunikuje, że pomimo przeniesienia lokalu klubowego na ul- Wólczańska 140, numer telefonu jest tem sam, co i poprzednio, a mainowicie: 10-108.

— W niedziele odbędzie się w Pabjanicach mecz zapaśniczy o mistrzostwo okręgu między Kruszeenderem a IKP.

— W mistrzostwach szermierczych Śląska, które odbędą się w przyszłym tygodniu w Katowicach w konkurencji ogólnej, wezmą również udział szermierze łódzcy.

— 17 lutego odbędzie się w Łodzi towarzyski bokserski mecz drużynowy IKP—Bar Kochba.

W związku z przyjazdem na 2 i 3 lutego drużyny bokserskiej berlińskiej Makabi na dwa mecze do Warszawy, na 2 lutego został już ostatecznie zakontraktowany mecz IKP—Makabi (Berlin), który odbędzie się w stolicy. W meczu tym zamiast walki w wadze ciężkiej odbędą się dwie walki w wadze piórkowej. Na mecz ten IKP wyjechać ma do Warszawy w następującym składzie: w. musza Gluba, w. kog. Spodenkiewicz, w. piórkowa Leszczyński i Woźniakiewicz, waga lekka: Banasiak, waga półśrednia: Taborek, waga średnia Durkowski, waga półc. Chmielewski. Możliwe, że paru pięściarzy IKP walczyć będzie również w niedziele.

Mecz niedzielny IKP z Cujavia w Łodzi cieszy się ogromnem zainteresowaniem, zwłaszcza, że będzie to ostatni w tym sezonie w naszem mieście mecz o mistrzostwo drużynowe Polski. Inowrocławianie przyjażdżają do Łodzi w dniu jutrzejszym, przyczem, by uniknąć niespodzianek z wagą, obie drużyny odbędą ważenie próbne swych zawodników. Komplet sędziowski został wyznaczony przez PZB następująco: w ringu p. Pasturczak z Warszawy, punktowi: pp. Moskal z Krakowa i Czernik z Grudziądza. Pozostałe bilety nabywać można jeszcze w przedsprzedaży w firmie Z. Kowalski Piotrkowska 62.

— Kluby piłkarskie w Łodzi rozpoczynają już przygotowania do sezonu piłkarskiego, który, o ile warunki atmosferyczne pozwolą, zacznie się w początku marca. W ŁKS-ie systematyczne treningi rozpoczną się w połowie lutego, gdyż w czasie tym przyjedzie do Łodzi nowozaangażowany trener węglerski Czeisler. Dalsze mecze o mistrzostwo klasy A będą kontynuowane od drugiej połowy marca, przyczem w jesieni roku ub. zostało wyzyskanych 5 terminów, tak, że do ukończenia rozgrywek okręgu kl. A pozostaje jeszcze 13 terminów i wzwiązku z tem należy przypuszczać, że mistrzostwa zostaną ukończone w lipcu.

— Na rok bieżący zakontraktowano dotychczas tylko trzy mecze piłkarskiej reprezentacji Polski, a mianowicie 12 maja mecz Austrja — Polska w Wiedniu, 1 września mecz Belgja — Polska w Brukseli (3 września mecz w Roterdamie), 6 października mecz Polska — Austrja w Polsce. Nadto projektowane są jeszcze mecze z Niemcami w Polsce (prawdop. we wrześniu) z Jugosławją (w lipcu) oraz z Rumunją (a po drodze z Bułgarją) po zakończeniu sezonu rozgrywek ligowych w listopadzie.

— Reprezentacja Ligi walczyć ma z reprezentacją Lipska, jednak narazie nie ustalono jeszcze terminu meczu, gdyż Lipsk proponuje koniec marca, a Liga wysunęła termin 16 czerwca. O ile mecz z Lipskiem nie dojdzie do skutku, wtedy istnieje projekt urządzenia w Warszawie meczu Liga — Berlin.

W dalszych rozgrywkach hokejowych rozegrano wczoraj 6 spotkań: 4 w drugiej rundzie o mistrzostwo i dwa w turnieju pocieszenia. W rozgrywkach o mistrzostwo Szwajcarja zwyciężyła Anglię 1:0, Austrja Francję 4:1, Kanada pokonała Czechosłowację 2:1, a mecz Włochy — Szwecja zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. W turnieju pocieszenia Rumunja odniosła zwycięstwo nad Holandją 6:0, a Niemcy pokonały Łotwę 8:1. Po czwartkowych rozgrywkach do finału, który rozpocznie się w sobotę, dochodzą drużyny Anglji, Czechosłowacji, Szwecji i Kanady.

W piątek w ramach rozgrywek w turnieju pocieszenia odbędzie się spotkanie Polska — Węgry.

NOWA SIEDZIBA POLSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOLARSKICH

Polski Związek Towarzystw Kolarskich przeniósł się obecnie do gmachu głównego stadjonu wojska polskiego na ulicy Myśliwieckiej. W tym gmachu PZTK. mieścić się będzie aż do czasu uzyskania odpowiedniego pomieszczenia w gmachu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

RUCH W KASACH.
NIEZWYKŁE REKORDY ANGIELSKIE.

W Londynie rozpoczęła się przedsprzedaż biletów wstępu na mecz piłkarski Szkocja — Anglja, który odbędzie się w Glasgowie dopiero dnia 6 kwietnia rb. W ciągu pierwszej godziny sprzedano biletów wstępu na sumę 12.000 funtów (około 360.000 złotych), przyczem warto podkreślić, że sprzedano każdej osobie tylko

1 bilet wstępu.

Ostatni mecz Anglja — Szkocja, który odbył się w Wembley zakończył się zwycięstwem Anglji w stosunku 3:0.

100.000 DOLARÓW WYDAJĄ CHINY
NA EKSPEDYCJĘ OLIMPIJSKĄ.

Chińska Federacja Związków Sportowych postanowiła wysłać na olimpjadę berlińską w 1936 r. liczną reprezentację, składającą się z 50 zawodników. Wyjazd takiej reprezentacji z Chin do Niemiec pochłonie przeszło 100.000 dolarów. Większą część tej sumy pokryje rząd chiński.

ZWYCIĘSTWO PRIMO CARNERY
w Rio de Janeiro.

Słynny olbrzym włoski Primo Carnera rozegrał w Rio de Janeiro mecz bokserski z Estończykiem Klaussnerem. Mecz był obliczony na 12 rund. Zwyciężył w 6-ej rundzie Carnera przez techniczny k.o. Arbiter przerwał walkę spowodu

przygniatającej przewagi Włocha

i zupełnego wyczerpania Estończyka. Na zawodach obecnych było przeszło 30 tys. widzów, a m. in. minister spraw zagranicznych i ambasador włoski.

BILETY MIESIĘCZNE TRAMWAJOWE DO NABYCIA W „ORBISIE".

Dyrekcja łódzkiej kolei elektrycznej pragnąc pójść na rękę abonentom stworzyła punkt sprzedaży miesięcznych i kwartalnych biletów tramwajowych.

Odtąd bilety te nabyć będzie można w popularnem biurze podróży „Orbis", Piotrkowska 18.

Należy przypuszczać, że szerokie sfery kupieckie naszego miasta przyjmą z zadowoleniem powyższą inowację do wiadomości, ponieważ zaoszczędzi im to czasu i potrzebnej fatygi udawania się do biur dyrekcji tramwajów.

A więc pamiętajmy: „Orbis", Piotrkowska 18.

Jedyna okazja do zwiedzenia Zakopanego.

Polskie Biuro Podróży „Orbis" organizuje popularny pociąg do Zakopanego. Wyjazd nastąpi z Łodzi Fabr. w dniu 1-go lutego w godz. 21—22; powrót zaś do Łodzi w dniu 5-go lutego w godz. porannych. Wycieczkowicze spędzą pełne trzy dni w Zakopanem.

Przewidziane jest dołączenie wagonu dancingowego.

Przejazd w obie strony zł. 19.90.

Wycieczka dojdzie do skutku, o ile weźmie w niej udział 300 osób.

Zapisy i informacje tylko do dn. 30 stycznia rb. w Orbisie, Piotrkowska 65 i 18.

NAJBLIŻSZE IMPREZY TURYSTYCZNE „ORBISU".

Program lutowy imprez turystycznych Orbisu obejmuje następujące imprezy:

Od 1 do 2 lutego — wycieczka do Rabki na Akademickie Międzynarodowe Zawody Narciarskie;

od 10 do 19 lutego — sprzedaż kart uczestnictwa dla uczestników i wycieczek na Marsz Narciarski Szlakiem II Brygady Legjonów;

od 17 do 28 lutego — współudział w organizacji Narciarskiego Raidu Kolejowego wzdłuż Karpat;

od 7 do 15 lutego — organizacja wycieczki lekarzy polskich do Karlovych Varów (Karlsbadu) na Kurs praktycznej terapji biologicznej;

od 15 do 18 lutego — organizacja wycieczki do Czechosłowackich Wysokich Tatr na jubileuszowe Międzynarodowe Narciarskie Zawody o mistrzostwo świata.

Szkło okienne, ogrodowe surowe, druciane, ornamentowe i kolorowe. Szyby wystawowe. Cegły szamotowe.
— Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A. —
Dawniej T. HANELT
Łódź, Wigury (Pasta) 15 Telefon 134-53

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.65, styczeń 12.48, luty 12.49, marzec 12.51

LIVERPOOL: loco 7.04, styczeń 6.80, luty 6.82, marzec 6.83

Egipska: loco 8.99, styczeń 8.64, marzec 8.60, maj 8.60

BREMA: loco 14.66, marzec 14.25, maj 14.69, lipiec 14.79

Waluty, dewizy i akcje

ZWYŻKA N. JORKU I LONDYNU.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój mocny, a gros dewiz, będących przedmiotem tranzakcyj oficjalnych zyskało przeważnie na kursach. Nowy Jork — czek i kabel w porównaniu do oficjalnych notowań z dnia poprzedniego podniosły się o 3 gr. na dolarze, Londyn zwyżkował o 18 gr. na funcie, Berlin o 15 gr. na 100 mkn, Amsterdam o 30 gr. na 100 fl. hol., Praga o 1 gr. na 100 kor. czeskich, Sztokholm o 85 gr. na 100 kor. szw. oraz Zurych o 1 gr. na 100 frankach szwajcarskich.

Pozostałe dewizy, mianowicie: Bruksela, Gdańsk, Paryż i Medjolan utrzymały się na poziomie niezmienionym.

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Wahania kursów papierów państwowych były dziś nieznaczne, ogólne usposobienie — cokolwiek słabsze.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 47.40, Dolarowa 53.40, Konwersyjna 66.25, Kolejowa 61.50, Stabilizacyjna 72.00 (drobne), 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl Kom. BGK 94.00, 5½% BGK 1 em. i 2—7 em. 81.00, 5½% Obl Kom. BGK 1 em, 2—3 i 3 N em. 81.00. 7% Ziemskie w Warszawie 48.88, 4½% Ziemskie w Warszawie 53.00 (drobne), 5% m. Warszawy 1933 r. 61.75, 6% Konwers. m. Warszawy 8 i 9 em. 62.75, 5% m. Łodzi 1933 r. 52.75, 5% m. Piotrkowa 1933 r. 49.75

AKCJE.

Bank Polski 96.75, Ostrowiec serja B 20.00, Starachowice 13.30—1.20

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 25. 1. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny bez zmiany. Ogólny obrót 3904 tonn, w tem żyta 3050 tonn. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 25. 1. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.50. Ceny orjentacyjne: żyto 15.25 — 15.50, pszenica 15.50 — 16.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 26.50 — 29.00

OFIARY WPŁYWAJĄ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Z najdalszych zakątków kraju, ze szkół powszechnych, w małych wioskach i miasteczkach, z gimnazjów, z garnizonów, z instytucyj i urzędów — zewsząd nadchodzą liczne ofiary na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Młodzież szkolna jak co roku pierwsza stawiła się na apel, składając datki na szk. polskie dla swoich braci rówieśników zamieszkałych zagranicą. Wojsko, placówki wyplomatyczne, instytucje prywatne, rządowe i społeczne — nadsyłają wpłaty na Fundusz. Województwo śląskie, które stoi najbliżej sprawy szkolnictwa polskiego zagranicą i jego zadań, solidarnie opodatkowało się na Fundusz Szkolnictwa Zagranicą. — Urzędnicy instytucyj rządowych i komunalnych, przemysł i sfery robotnicze tego województwa zobowiązały się w okresie zbiórkowym łożyć pewien procent ze swoich poborów na szkoły polskie poza granicami kraju.

Przez mowę ojczystą i poczucie narodowe, które szkoły polskie krzewią wśród młodzieży naszej zagranicą, zdobywamy sobie miljonowe rzesze młodych Polaków dla naszej sprawy. Fakt ten coraz bardziej przenika do świadomości całego społeczeństwa.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Kwiecista droga
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Triumf karnawału
Adria — Świat się śmieje
Amor — na scenie: Teściowa na urlopie; na ekranie: Wiktorja i jej huzar
Bajka — I. Kot i skrzypce; II. Rzymskie skandale
Bratnia Strzecha — Byłem szpiegiem...
Capitol — Przebudzenie kobiety
Casino — Rodzina Rotszyldów
Corso — I. Zbrodnia w Trinidad; II. Harry jest głodny
Czary — I. Fortancerka; II. Miłość czyni cuda
Europa — Siotra Marta jest szpiegiem
Grand - Kino — Don Juan
Metro — Świat się śmieje
Mimoza — I. Rzymskie skandale; II. Zaledwie wczoraj
Miraż — Zemsta dra Fu-Manchu
Ludowy — Dama z nocnego klubu
Luna — Rewolucja śmiechu
Palace — I. Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością; II. Wróg kobiet
Przedwiośnie — Wiosenna parada
Rakieta — W wiedeńskiej kawiarence
Record — I. Zdobywcy; II. Niewidzialny człowiek
Sztuka — Nędznicy (dwie serje razem: Galernik i Paryż w ogniu)
Stylowy — Carioca
Zachęta — I. Katarzyna Wielka; II. Moje marzenie — to ty...

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grochowa z grzankami, pieczeń wieprzowa z kapustą, ryż ze śmietaną.

WINSZUJEMY.

Jutro. Pauli.
Wschód słońca 7.25
Zachód słońca 16.10
Długość dnia 8.45
Przybyło dnia 0.57
Tydzień 4.

KAŻDA KOBIETA MOŻE POPRAWIĆ SWOJĄ URODĘ.

Myśląc o twarzy nie zapominajcie o szyi.

Oprócz pięknej sukni, ślicznych pantofelków ,rękawiczek i torebki, pani — idąc na bal, musi mieć także pięknie „zrobioną" twarz. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że przy świetle elektrycznych lamp blednie uroda i należy ją koniecznie

choć troche podkreślić.

Naturalnie, że trzeba to robić umiejętnie, dbając przedewszystkiem o to, żeby środki kosmetyczne były w dobrym gatunku i w odpowiednim kolorze.

Należy zacząć od oczu. Odpowiednio duże oczy w pełnym wyrazie są marzeniem każdej kobiety. Marzenie to nie jest niedoścignione, w wielu bowiem wypadkach nie umieją uwypuklić dodat nich cech naszych oczu, maskując je, w innych zaś wypadkach, znowu uwydatniają strony ujemne jedynie tylko nieumiejętnym maquillage'm. A pamiętać należy, że zupełnie możliwem jest ukryć różne wady, braki zaś uzupełnić, nadając oku pełnie wyrazu, powiększając je, lub też zmniejszając tylko przez umiejętną, upiększającą pielęgnację.

Ideałem pięknego oka jest oko wydłużone

w kształcie migdała,

a to się da osiągnąć zwykłym kosmetycznym ołówkiem, którym przyciemniamy linję rzęs. I przeciwnie, staramy się, w niektórych wypadkach (gdy oko jest zbytnio wydłużone, a twarz mała), o skrócenie oka przez skrócenie linji rzęs górnej powieki, przyciemniając jej środkową część.

W wielu wypadkach dla skrócenia oka należy również przyciemnić i linje rzęs dolnej powieki. Gdy oko jest zbyt wypukłe, należy przyciemnić powiekę, gdy zaś zbyt wpadnięte.

trzeba powiekę rozjaśnić.

Oko zbyt małe wyda się większe, gdy przyciemnimy nieco linję rzęs obu powiek od strony skroni. Wieczorem efekt wyrazu oczu zwiększyć można przez dodanie małego czerwonego punkcika w kąciku oka. Odmian koloru szminki na powieki jest tak wiele, że trudno o nich pisać, tembardziej, że barwa powinna być uzależniona od koloru oczu, włosów, karnacji twarzy. Trzeba tylko zaznaczyć, że kolor mocno niebieski w dnie nadaje twarzy wyraz zmęczony, chorobliwy. Szminki do powiek bywają w postaci kremów, pudrów i płynów. Najodpowiedniejsze są szminki - kremy, bowiem najłatwiej je rozsmarować. Proszki (pudry) lub też kamienie wysuszają zbytnio skórę powiek. Ażeby tego uniknąć należy przed roztarciem nałożyć podkład jakiegoś kremu. Płyny wymagają bardzo wprawnej ręki, są bowiem trudne do nakładania; trudniejsze również jest ich usuwanie.

Ażeby otrzymać t. zw. „spojrzenie powłóczyste", używa się koholu, który nakłada się przy zamkniętem oku na brzegi powiek pendzelkiem, bacząc pilnie, by płyn

nie dostał się do oka

i nie wywołał podrażnienia. Kohol jest farbą znaną już w czasach najdawniejszych; jest on mieszaniną sproszkowanego tuszu, wody różanej i gumy arabskiej. Pamiętać należy, że tusz koholu musi być pierwszorzędnej jakości. Jasne rzęsy przyciemnia się jednorazowo, lub też na czas dłuższy tuszem, henną i ciloreálem.

Henna i ciloreal powinny być pierwszorzędnej jakości i musi je stosować ręka wprawna, albowiem łatwo jest wywołać podrażnienie skóry, a co gorsze, samego oka.

Na wieczór można użyć tuszu kolorowego: niebieskiego lub zielonego, co uzależnia się zawsze od koloru oczu, włosów i cery. Do zagięcia rzęs służą

specjalne karbówki.

Przy wieczorowym maquillage'u nie ocenioną usługę oddaje „emaillage" czyli emaljowanie. Zabieg taki maskuje różne braki cery, jak np. plamy, ślady po ospie, blizny itp. Dobrze zrobiony „emaillage" utrzymuje się około dwu dni w stanie nienaruszonym.

Jednocześnie z pielęgnacją twarzy należy otoczyć opieką szyję, dekolt i ręce, albowiem szyja jest metryką kobiety. A jak często widzimy panie o twarzy jasnej, gładkiej, młodej lecz z dekoltem żółtym i pomarszczonym. Szyję należy masować na noc kremem odżywczym, gdyby zaś zjawiły się zmarszczki, stosować krem przeciwmarszczkowy lub inne zabiegi. Szyję trzeba myć tak samo często, jak i twarz. Na pożółkłe dekolty stosuje się kremy wybielające. Pamiętając o tem, że kolor pleców i szyi powinien być ten sam,

co i twarzy.

Jaśniejszy lub też ciemniejszy odcień dekoltu wygląda nieładnie.

Przy ramionach z t. zw. gęsią skórką dobrze robi piaseczek alkaliczny. Tutaj również stosować można mycie w roztworze boraksu.

Przy suchej cerze trzeba koniecznie użyć pod puder i róż jakiegoś dobrego, tłustego kremu, przy tłustej zaś nietłustego. Po powrocie z balu trzeba koniecznie umyć dobrze twarz w ciepłej wodzie z mydłem.

spłókać zimną wodą

i wysuszyć dobrze czystym ręcznikiem. Wskazane jest, o ile tylko to możliwe, wziąć ciepłą kąpiel.

Następnie należy położyć się spać w ciepłym pokoju, przewietrzonym. Sen powinien trwać tyle godzin, ile trwała zabawa.

A więc każda kobieta — jeśli tylko zechce — może „poprawić" swoją urodę. Dzisiejsze kosmetyka daje jej moc środków do tego.

Na każdy kilogram swej wagi człowiek potrzebuje 40 kalorj

SZTUKA UMIEJĘTNEGO ODCHUDZANIA

W układaniu jadłospisów dla ludzi otyłych należy wziąć pod uwagę nietylko objętość pokarmów, przeznaczonych dla tych męczenników tuszy, ile okoliczność innej zgoła natury, a mianowicie t. zw. wartość kaloryczną pożywienia. Nazwą tą określamy ilość ciepła, jaką wytwarzają poszczególne pokarmy przy spalaniu ich w naszym ustroju. A każda jednostka wymaga pewnej minimalnej dozy ciepła, i to nie w sensie duchowym, a w całkiem konkretnej fizycznej postaci. Każdy kilogram „żywej wagi" ludzkiej wymaga, o ile chodzi o człowieka lekko pracującego, od 30 do 40-tu kaloryj, albo inaczej — ciepłostek. A zatem osoba, ważąca 80 kg., powinna w przybliżeniu otrzymywać od 2400 do 3200 ciepłostek na dobę — osoba 75 kg. wagi — 2250—3000 ciepłostek i td.

Przy kuracji odtłuszczającej ilość ciepłostek redukujemy w odpowiedni sposób, w zależności od tego, czy stosować zamierzamy odchudzenie łagodne, odchudzenie średniego natężenia, czy też odchudzenie intensywne. W pierwszym wypadku zmniejszamy ilość ciepłostek przez dobę o jedną tą do jednej czwartej; w drugim przypadku — o jedną czwartą do jednej trzeciej wreszcie przy intensywnem odchudzeniu graniczymy ilość ciepłostek do połowy.

Dla zorjentowania się, jaka ilość pokarmu odpowiada odpowiedniej ilości ciepłostek, przytaczamy poniższą tablicę. Mają:

100 gr. chudej cielęciny,
100 gr. chudej kiełbasy,
albo 80 gr. chudego rozbefu,
albo 25 gr. kiełbasy,
albo 100 gr. bananów i td.

Z powyższego widać, że waga wiktałów nie idzie bynajmniej w parze z ich wartością kaloryczną.

A od tej ostatniej wszystko zależy. O właśnie przedewszystkiem rozstrzyga o tem czy tusza będzie rosła, czy też zmniejszy się do pożądanych, dla oka miłych rozmiarów i kształtów. Możemy się najeść dosyta i nie utyć, ale możemy też odejść od stołu z przykrem uczuciem głodu w sercu i pustym żołądku, a mimo to po pewnym czasie skonstatować z przerażeniem, że jednak przybyło nam na wadze.

Wszystko sprowadza się do tego co będziemy spożywać i jak sobie jedzenie sporządzać będziemy ażeby nie przekroczyć określonej ilości ciepłostek.

Przy leczeniu odtłuszczającem przedewszystkiem ograniczamy do minimum tłuszcze, które z jednej strony zawierają dużo ciepłostek, a z drugiej nie są dla ustroju niezbędne. Bardzo ostrożnym należy być w redukowaniu białek poniżej pewnej granicy. Zmniejszenie racji białkowej ponad pewne minimum (0.8 gr. na 1 kg. „żywej wagi") grozi wyczerpaniem ważnych narządów, a przedewszystkiem — serca. Pamiętać jeszcze należy o ograniczeniu płynów i soli kuchennej, stosowaniu środków moczopędnych (do pokarmów moczopędnych należą głównie owoce i mleko) ilość płynów należy ograniczyć zwłaszcza dla tych „tłuściochów", u których stwierdzono połączoną otyłością chorobę serca.

Poniżej podajemy dla przykładu jadłospis, odpowiadający około 1000 ciepłostek. Jest to t. zw. podstawowa dieta Umbera.

Śniadanie: szklanka kawy lub herbaty, 20 cm. sześć. mleka, 50 gr. czarnego chleba, 30 gr. bułki.

II-gie śniadanie: 200 gr. owoców (bez cukru).

Obiad: 20 gr. mięsa gotowanego, 200 gr. jarzyny gotowanej w słonej wodzie na parze lub sałaty, 80 gr. owoców.

Podwieczorek: 150 cm. sześć. kawy, 50 cm. sześć. mleka.

Kolacja: 100 gr. mięsa, 200 gr. sałaty lub jarzyny na parze, 20 gr. czarnego chleba, 200 cm. sześć. herbaty.

Przed snem: 200 gr. owoców.

Podany powyżej jadłospis można uzupełnić do pożądanej ilości ciepłostek, wg. własnego sądu, o których na początku wspomnieliśmy. Dieta Umbera daje zadawalniające wyniki, ale posiada jedną wadę: jest małoobjętościowa i dlatego

mało syci.

Nie nadaje się zatem dla ludzi z dobrym apetytem. Dla tych ostatnich o wiele lepsze są diety jarskie.

W ZAKOPANEM.

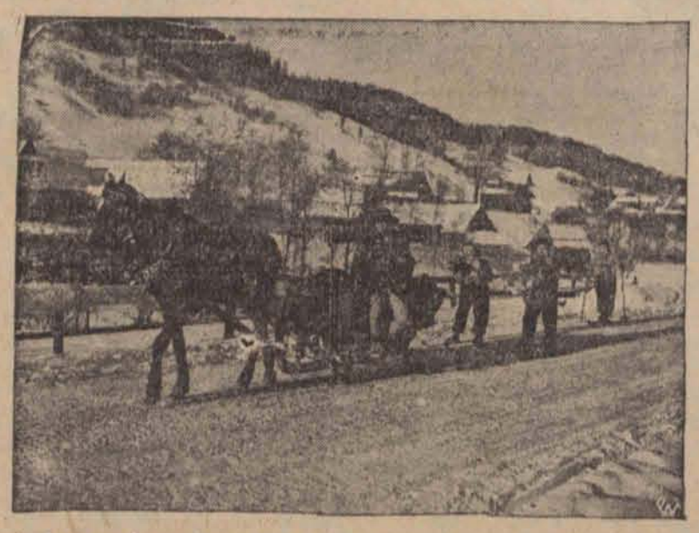

Jazda na nartach za saniami cieszy się wielkiem powodzeniem w obecnym sezonie zimowym w Zakopanem.

Ołowica — choroba zecerów

Przykre skutki zatrucia metalem.

Ołowica powstaje wskutek powolnego zatrucia organizmu ołowiem. Wystarczy, aby człowiek dziennie spożył lub wciągnął w płuca wraz z pyłem tysiączną część grama ołowiu, a po kilkunastu miesiącach rozwija się zwolna cierpienie, które prowadzi

do zupełnego inwalidztwa.

Choroba objawia się zrazu dolegliwościami jelitowemi, t. zw. kolka ołowiczna, bladością i wyniszczeniem, potem ołów atakuje system nerwowy i mięśnie — ostatnim efektem jest porażenie mięśni rąk i nóg, paraliż, zupełna utrata władzy w kończynach.

Ołowica jest jedną z najcięższych chorób zawodowych. Nic dziwnego przeto, że dawne jeszcze ustawodawstwo pracy wzięło w specjalną opiekę robotników, narażonych na to zatrucie. Zapobieganie zatruciom ołowiem jest trudne, ale możliwe do przeprowadzenia. Polega ona na badaniu robotników, przyjmowanych do pracy, bo nie każdy może przy ołowiu pracować. Jedni są mniej, drudzy więcej wrażliwi na zatrucie.

Gdy mąż wraca do domu...

Żony muszą dbać o swój wygląd.

Często się zdarza, że kobieta nie dba o swoją elegancję w domu. Istnieje szereg lichych i mało gustownych sukienek, które mają swoją starą nazwę: „suknie domowe" i w które zazwyczaj się ubieramy wtedy, kiedy „nikt obcy nie przyjdzie".

Zwyczaj ten, jakkolwiek „utarty", odbija się często złośliwie na naszem życiu. Szczególnie mężatka dbać powinna aby elegancja jej stroju nie pozostawiała

nic do życzenia.

Najbardziej nawet kochający mąż, najbardziej nawet nieczuły na względy stroju, czuje urazę do żony, jeśli ta nie dba o swój wygląd zewnętrzny.

Żaden kulturalny mężczyzna nie poślubiłby zapewne panny zaniedbanej, często nawet niezbyt miłującej czystość zaprominającej wprost o swojej kobiecości. A skoro istotnie mężczyzna w czasach narzeczeństwa zwraca na te względy dużą uwagę, to napewno nie zapomina o nich i po ślubie.

Tylko kobieta czysta, elegancka i dbająca o swój wygląd zewnętrzny może być pewna, że mąż jej nie będzie poza domem poszukiwał

przygód i wrażeń.

Z tych też właśnie względów powinniśmy pomyśleć o naszych sukniach domowych.

Naturalnie, że nie będą one z kosztownych koronek, jedwabi i welurów (coby było tylko oznaką złego smaku) ale temniemniej na popołudnie, gdy mąż wraca z pracy, bardzo odpowiednia będzie gładka spódniczka z jakąś miłą, elegancką bluzeczką szydełkową lub swe terkiem. Ładny, pastelowy kolor bluzeczki doda pani wdzięku i świeżości. Bluzeczkę taką można sobie zrobić szydełkiem z wełny. Sukienka wełniania w ciemnym kolorze z szydełkowym własnoręcznym kołnierzykiem, albo z jakimś żywym przybraniem, lub też wykończona klipsem, da się nosić w ciągu całego dnia.

Strój ranny— szlafroczek czy piżama powinien odznaczać się przedewszystkiem

świeżością i czystością.

Pantofle domowe czy to ranne, czy też te codzienne nie powinny być rozklepane i z wykrzywionemi obcasami, bowiem nic tak nie deformuje nogi, jak właśnie wykrzywiony obcas.

Uczesanie winno być staranne. Należy za wszelką cenę unikać w domu owych przysłowiowych papilotów, albo rozfryzowanych całkiem włosów, w których niektóre panie lubią paradować przez cały dzień. Starannie utrzymane ręce, o to o czem nie powinna pani nigdy zapominać.

SPÓR O 25 MILJONÓW FRANKÓW.

Ostre orędzie prezydenta.

Przed stu laty
nie doszło omal do wojny

między Francją a USA. Przyczyną zerwania stosunków dyplomatycznych między obu państwami stała się kwestją sporną spłaty długów przez Francję.

Historja powtarza się zatem, gdy przypomnimy sobie ostry konflikt, który z racji długów wojennych i ich spłaty wynikł w r. 1931 między temi samemi państwami. Długi które były przedmiotem zatargu w r. 1835 zaciągnęła Francja w Stanach jeszcze za panowania Napoleona, który przez zarządzenie blokady Anglji, wyrządził handlowi Stanów wielkie szkody. Cesarz zgodził się później na zapłacenie Ameryce odszkodowania w sumie 25 miljonów franków, ale rząd Ludwika - Filipa nie śpieszył się z wykonaniem przyrzeczenia. Zresztą parlament uchwalił veto przeciw decyzji rządu. Wobec takiego stanu rzeczy prezydent USA Jackson wydał orędzie do Kongresu, utrzymane

w tonie bardzo ostrym

i pełne zarzutów pod adresem Francji. Orędzie sprawiło w Europie i Ameryce wrażenie wybuchu bomby. W Paryżu wybuchła panika na giełdzie i w sferach handlowych. W Stanach zaś doszło do tumultów ulicznych, gdy dowiedziano się o odwołaniu posła Francji z Waszyngtonu i zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Jednocześnie w Kongresie wniesiono i uchwalono ustawę o przyznaniu 25 miljonów dolarów kredytu na budowę nowych okrętów wojennych i fortyfikacyj.

Nastroje po obu stronach nie wpłynęły jednak na zatamowanie akcji pokojowej ze strony przeciwników wojny. Wreszcie i Kongres wypowiedział się również

za załagodzeniem konfliktu,

odmawiając swego poparcia polityce prezydenta Jacksona. Wkońcu ofiarowała swoje usługi Anglja jako pośredniczka. Przy pomocy rządu angielskiego osiągnięto porozumienie i w 1836 r. nadeszła do Waszyngtonu nota francuska, oznajmiająca, iż Francja podejmie regulację długu.

PODSŁUCHANE

KONIECZNA POBŁAŻLIWOŚĆ.

Pani Anna oddaje do wynajęcia pokój inteligentnym panom. Pani Zofja czyni to samo. Pani Zofja robi na tem doskonały interes, pani Anna ponosi duże straty. Pewnego razu pani Anna opowiada pani Zofji:

— Nie ma pani pojęcia, jak mi się powinął jeden lokator pozostał winien za czynsz miesiące, drugi już też od dwóch miesięcy nie płaci.

— U mnie nic podobnego nie mogłoby się zdarzyć. Ja postępuję energicznie.

— Dobrze pani tak mówić. Pani ma tylko syna, ale ja mam dwie córki na wydaniu.

DJAGNOZA.

— A więc, panno Heleno — pyta się doktorz pielęgniarki — jak się dziś przedstawia czynność serca u naszego pacjenta?

— Doskonale, panie doktorze — przed chwilą właśnie, oświadczył mi się.

Sztuczne słońce w domu małp.

Doskonałe wyniki doświadczeń.

Utrzymanie dzikich zwierząt w ogrodach zoologicznych jest rzeczą bardzo kosztowną i ryzykowną, zwłaszcza jeżeli chodzi o zwierzęta pochodzące z krajów tropikalnych, które źle znoszą nasz klimat i ulegają często

rozmaitym chorobom.

Aby temu zapobiec, w Zoo londyńskiem zainstalowano ostatnio w domu małp specjalne ogrzewanie elektryczne oraz naświetlanie „sztucznem słońcem" w dnie pochmurne. Klatki lwów pokryto dachem z materjału zwanego „vitaglass" przepuszczającego promienie ultra-fioletowe. Doświadczenia administracji Zoo londyńskiego dały doskonałe rezultaty ponieważ zwierzęta stały się bardziej odporne na choroby, a zwłaszcza na gruźlicę, która zbierała dawniej obfite plony w okresie jesiennym i zimowym.

Odstające uszy

Wada, którą można usunąć.

Próby, dokonywane przy odstających uszach u osób starszych przez bandażowanie i przyklejanie dla zmienienia ich postawy, są zazwyczaj bezskuteczne. Środki te mogą odnosić skutek, ale

tylko u małych dzieci

do lat trzech. Wadę tę można usunąć przez operację, i to jeśli chrząstka jest miękka, wystarczy wycięcie kawałka naskórka za uchem. Jeśli zaś jest twarda, chrząstka musi być usunięta. Operacja ta wymaga znieczulenia.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w druk — Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.